

Wręczenie nominacji sędziowskich

W Ministerstwie Sprawiedliwości wręczono 2 bm. akty nominacyjne grupie 117 nowo powołanych przez Radę Państwa sędziów sądów wojewódzkich i rejonowych. 6 osób otrzymało nominacje na stanowiska notariuszy.

Wręczając akty minister Sprawiedliwości Lech Domera-ki życzył nowym sędziom i notariuszom sukcesów w służbie prawa, w umacnianiu praworządności i poczucia sprawiedliwości społecznej.

(PAP)

Apel o pokój

* SZTOKHOLM — Prasa szwedzka opublikowała fragmenty apelu, który ukazał się w niedzielnym wydaniu „New York Timesa”. Przegląd 230 organizacji społecznych, religijnych i politycznych, w tym 5000 osób prywatnych, zwraca się w nim do prezydenta R. Reagana i sekretarza generalnego KC KPZR M. Gorbaczowa o podjęcie konkretnych działań w celu zahamowania prób brzo- nia i wojny nuklearnej, która zmierzałaby do likwidacji broni atomowej.

Oświadczenie

* ULAN BATOR — W Ulan Bator opublikowano oświadczenie rządu Mongolskiej Republiki Ludowej, które podkreśla, że konkretne propozycje przedstawione przez Michała Gorbaczowa nie Windykują, nie wyrażają poglądów rządu Mongolskiej Republiki Ludowej na sytuację polityczną w Azji i w



strefie Oceanu Spokojnego. Inicjatywę tę — wskazuje oświadczenie — wyrażają zgodnie politykę państwa socjalistycznych i demokratycznych opartych na XXVIII Zjeździe KPZR real-istyczny program stworzenia systemu bezpieczeństwa światowego.

Powódź w Chinach

* PEKIN — Przeszło milion mieszkańców chińskiej prowincji Jilin uwalczy z powodzi, spowodowanej wystąpieniem z brzo- zów rzek na skutek ulewnych opadów deszczu. Zalana jest nie-

mał ośrodek prowincjonalny, smutna została znaczna część zbiorów. Na najbliższe dni spodziewa się dalsze opady deszczu.

Wybory w Malezji

* DELHI — W Malezji rozpoczęły się w sobotę dwudniowe wybory powszechne. 7 mln obywateli wybierze 177 członków Izby Przedstawicieli Parlamentu oraz 351 członków Zgromadzeń Ustawodawczych 11 spośród 13 stanów Malezji. Ba- tala wyborcza rozpoczyna się między rządową koalicją Frontu Narodowego a partiami opo- zycyjnymi.

Rozgromienie band UNITA

* LUANDA — Siły zbrojne Angoli rozgromiły bandy dywersyjnego ugrupowania UNITA w prowincjach Północny Kuango i Bengela. unicestwiono ponad 100 terrorystów oraz zdobyto znacz- ną ilość wszelkiego rodzaju bro- ni i sprzętu m.in. produkcji RPA.

(opr. jt)

Żniwa bez „gorączki”

Pogoda sprzyja rolnikom

Rusząją z wolna Bizony W Białostockiem wkrótce półmetek W Łom- żyńskim — „z górki”

INFORMACJA WŁASNA

Pod koniec minionego ty- godnia stosunkowo najmniej skoszono w SUWAŁSKIM. Plantacje rzepakowe rozpo- cierały się tu na przeszło dwustu tysiącach hektarów. Skoszono ponad połowę. Czer- dzieści procent z tego udało się zebrać. W południowych gminach województwa co

prawda wiele prac wykonano już i na plantacjach zbo- zowych, lecz w ogólnowie- wódzkiej skali dawałoby ty- sięcy hektarów ściernisk przy- ozdobionych mendlami to za- ledwie niecałe siedem procent powierzchni zasianej pszenicą, jęczmieniem i żytem.



W gminach Wiżajny, Świę- taino, Kowale Oleckie, Jele- niewo, Dubeninki, Węgorze- wo i Budry zboża dojrzają później niż na południu. Z sygnałów nadsyłanych w ub. czwartek do suwalskiego wy- działu rolnictwa UW wynika, iż w SKR pozostają wciąż do naprawienia 24 kombajny. Brakuje do nich części za- miennych. Słychać też narze- kania na zbyt słabe dostawy wód gazowanych — w tym popularnej tu „Augustowian- ki”.

Polowę z dwustu tysięcy hektarów zasianych zbożami skoszono w ŁOMŻYŃSKIM. Jedna trzecia znalazła się pod dachem. W zbożowych maga- zynach przełomowym dnem była środa (30 ub.m.). Od ra- na do wieczora skupiono wów- czas przeszło 1600 t ziarna. O tysiąc ton więcej aniżeli w całym okresie od rozpoczęcia żniw.

ciąg dalszy na str. 3

Dni kultury mongolskiej

Na scenach i estradach kon- certowych, w salach wysta- wowych, na ekranach kin rozpoczął się pierwszy w na- szym kraju urządzany w tak szerokim zakresie przegląd dorobku kulturalnego Mongo- lskiej Republiki Ludowej „Dni kultury mongolskiej” po- myślane są jako wszechstron- ny pokaz osiągnięć bratniego kraju, z którym Polska utrzu- muje coraz żywsze kontakty.

Mongolscy twórcy i działa- cze kultury przygotowali dla polskich widzów i słuchaczy różnicowane propozycje, u- kazujące różne dziedziny sztuki MRL. „Dni kultury mon- golskiej” trwać będą do 9 bm. Ich zasięgiem objęte są różne rejony Polski.

Uroczystą inauguracją „Dni” stał się 2 bm. koncert w Tea- trze Polskim w Warszawie, którego program wypełniły pozycje najbardziej reprezen-

tatywne dla mongolskiej kul- tury. Warszawską publiczność gorąco oklaskiwała solistów Państwowego Akademickiego Teatru Opery i Baletu MRL, orkiestrę instrumentów dętych, śpiewaków i tancerzy, którzy zaprezentowali wszechstron- ność swego repertuaru — od ludowych pieśni i tańców po klasykę światową. Podziw wzbudziły popisy artystów a- reny — dziedziny sztuki szcze- gólnie popularnej w Mongolii i odznaczającej się niezwy- kłym mistrzostwem.

Na koncercie obecna była delegacja mongolska z człon- kiem Biura Politycznego, se- kretarzem KC MFLR Ceren- dazimem Namrajem i mini- stem Kultury Mongolii Ru- din Sumja, sekretarzem KC PZPR Andrzej Wasilewski, kierownikiem Wydziału Kultury KC PZPR — Tadeusz Sawie i min. Kazimierz Żygulski.

Kancelarz RFN apeluje o łaskę dla R. Hessa

Kancelarz RFN Helmut Kohl wystosował listy do sek- retarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa, prezy- denta USA Ronalda Reagana, prezydenta Francji Francois Mitterranda i premiera Wiel- kiej Brytanii Margaret Thatch- er, prosząc o łaskę dla b. zastępcy Hitlera, Rudolfa Hessa, który odbywa karę doży- wotniego więzienia w alian- skim więzieniu w Spandau.

W liście, noszący datę 21 lipca, a opublikowany w piątek przez rzecznika rzą- du Friedricha Osta, Kohl apeluje do zwycięskich moc- carstw II wojny światowej, aby 82-letniego Hessa, który jest „starym i chorym czło- wiekiem” wypuścić na wol- ność „w drodze łaski” i poz- wolić mu powrócić do rodzi- ny.

Kohl wyraża pogląd, że u- skławienie Rudolfa Hessa jest „nakazem humanitaryzmu”.

Nowe dywersyjne radiostacje

Przy współpracy Izraela ad- ministracja Ronalda Reagana dokonała nowego kroku zmie- rzającego do rozszerzenia dy- wersji ideologicznej przeciw- ko państwom wspólnoty socja- listycznej.

W obecności wiceprezydenta USA, George’a Busha odbyła się w Jeruzolimie ceremonia ratyfikowania porozumienia amerykańsko — izraelskiego, zgodnie z którym na teryto- rium Izraela uruchomionych będzie w najbliższym czasie 16 stacji retransmisyjnych. Stacje będą retransmitować programy takich dywersyj- nych rozgłośni jak „Głos Ameryki”, „Wolna Europa” i „Swoboda” (PAP)

Wyrodný ojciec

29-letni ojciec z Uetze koło Hanoweru zabił trzytygodnio- wą córkę, ponieważ jej plac „działał mu na nerwy”. Poli- cja poinformowała, że mę- żczyzna przyniósł się do popeł- nienia tego czynu i twierdzi, że znajdował się pod wpły- wem alkoholu. W szpitalu u- stalono u niemowlęcia, poza obustronnym złamaniem obo- jczyka, wylew krwi do mózgu. Matka znajdowała się w tym czasie w klinice.

Według obliczeń zachodnio-

niemieckiego Związku Ochrony Dzieci, rocznie umiera w Re- publice Federalnej ok. 100 dzieci w następstwie pobicia. W większości wypadków dzie- ci te są starsze. Rzecznik związku oświadczył, iż jest to niezwykle, aby dziecko zostało zabite w wieku zaledwie paru tygodni. Liczbę aktów brutal- nego pobicia dzieci ocenia się na 200 000 do 500 000 rocznie. Jednakże skargi wpływają za- ledwie w ok. 1400 takich przypadków. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 179 (10 871) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 4.08.1986 r. Wydanie 1 Cena 8 zł

„Sztafeta pokoju” na mecie w Krakowie

Serdecznymi brawami i go- raczą owacją powitali miesz- kancy Krakowa uczestników międzynarodowej „Sztafety Pokoju” Moskwa — Kraków, którzy 2 bm. wieczorem wbie- gli na krakowski Rynek Główny. Po dwukrotnym o- krążeniu płyty tego placu re- prezentanci środowisk akade- mickich państw socjalistycz- nych, zmierzani ale uciwiani i uśmiechnięci kontynuowali bieg, którego meta znajdowa- ła się już nie opodal, w mu- rach Akademii Górniczo-Hu- tnicznej im. Stanisława Staszi- ca.

Przedostatnim etapem szta- fety był Oświęcim, gdzie młodzież uczciła pamięć 4 mln ofiar niemieckiego faszyzmu. Podczas uroczystości zakoń- czenia sztafety odczytano po- kojowy apel nawołujący do niezłomnego podjęcia dialo- gu rozbrojenowego między Wschodem i Zachodem.

Trasa „Sztafety Pokoju” z Moskwy do Krakowa wynosi- ła ok. 2 tys. km.

(PAP)

Trwa impas w OPEC

Obrađując w Genewie konferencja krajów ekspor- tów ropy naftowej (OPEC) stanęła w obliczu fiaska. Cze- ry wielkie państwa — Zato- ki Perskiej: Arabia Saudyjs- ka, Irak, Kuwejt oraz Zjed- noczone Emiraty Arabskie, od- rzuciły zaproponowane kwoty wydobycia dla poszczególnych krajów.

Według źródeł poinformowa- nych stanowiska zwolenników i przeciwników redukcji wy- dobycia ropy są od siebie od- dalone „jak niebo i ziemia”.

(PAP)

Skutki nostalgii Banglijszyka

Uchodzą z Bangladeszu, który w RFN żyje z zapo- mni o społeczeństwie, korzystał z u- sług pocztu, kiedy ogarniała go tęsknota za krajem. Jak poinformował Urząd Pocztowy RFN, jego rachunek za rozmowy telefoniczne wyniósł 40 000 marek (18 868 dolarów).

Uchodzą, który mieszka w Nuembrecht w pobliżu Kolo-

onii, spędził przy telefonie — dzwoniąc do Bangladeszu — 181 godzin.

Urząd pocztowy zakomuni- kował, że nie spodziewa się, ażeby ów Banglijszyk mógł opłacić rachunek i dlatego telefon w mieszkaniu zajmo- wany przez uchodźcę został odłączony. (PAP)

Czy święte krowy znikną z ulic Delhi?

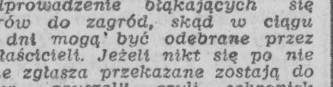
Najbardziej szanowane rezy- dentki 7-milionowej stolicy Indii, poruszające się dostojnie po ru- chliwych jezdniach i powodujące zamieszanie wśród kierowców pojazdów już wkrótce zostaną przesiedlone poza obszar miasta. Jak podaje agencja UPI, władze Delhi zamierzają skłonić około 50 tysięcy krow w podmiejskich gospodarstwach hodowlanych, które znajdują doskonałe warunki i opiekę.

Uważane za „święte zwierzęta” czczone przez ortodoksyjnych Hinduów w większych miastach stanowią jednak prawdziwy kłopot, zwłaszcza w porze letnich monsunów, gdy wskutek ulew- nych deszczów zostają zalane ni- żej położone przedmieścia i właściciele krow spędzają zwię- rzęta do miejskich parków, ko- rzystając przy okazji z bezpła- tnej paszy dla swych podopiecz- nych. Buzując po zieleniach krowy, dokonują fatalnego spusto- szenia wśród młodych drzew i

krzewów, co wzbudza liczne pro- testy. Jak do tej pory, pierwszą „linię obronną” przed natre- tami krow stanowią brzo- gady „kapucy”, których zadaniem jest odprowadzanie błądzących się krow do zagrod, skąd w ciągu 7 dni mogą być odebrane przez właścicieli. Jeśli nikt się po nie nie zgłasza przekazywane zostają do tzw. „gausek” czyli schronisk dla bezpańskich krow. Trafiają tam głównie zwierzęta niepro- duktywne, nie dające już mleka, zatem bezużyteczne dla właście- li. W „gausek” znajduje się schronienie, dobre wyżywienie o- raz opiekę lekarską.

Program zakładający oczyszcza- nie ulic Delhi z krow do końca roku nie jest pierwszym tego ty- pu akcją, gdyż przed 10 laty przeprowadzono podobną. Krowy zniknęły jednak tylko na dwa lata, aby wkrótce pojawić się ponownie. Jak będzie tym razem pokaże najbliższa przyszłość.

(PAP)



DZIS — na ogół bezchmur- nie. Temperatura maks. 27 — 29 stop. C, min. 14—16 stop. C. Wiatr słaby, w dzień okre- sami umiarkowany pld.-wsch.

JUTRO — wtorek: lub w nocy możliwe lokalne burze. Upalnie, temp. maks. 30 stop. C, min. 17 stop. C.

MIENINY: Dominika. Pro- tatego.

(jt)

ciąg dalszy na str. 3

Fot. A. CHOMICZ

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Fot. ZBIGNIEW LUPINSKI

Nie bać się, śmiało iść naprzód

(Skrót przemówienia M. Gorbaczowa w Chabarowsku)

MOSKWA (PAP) — Przekazujemy skrót przemówienia Michaiła Gorbaczowa wygłoszonego na naradzie aktywu chabarowskiej krajowej organizacji partyjnej 31 lipca.

Wszystko co widzieliśmy i słyszyliśmy w dniach naszej podróży na Daleki Wschód — stwierdził mówca — że ludzie radzieccy z głębokim zadowoleniem, a nawet, powiedziałbym, całą duszą i sercem przyjęli wytyczne przez partię kroki, aktywnie zareagowali na podjętą uchwałę. Nie spotkałem się z ani jednym faktem negatywnym opinii o tym, co uczyniła partia po kwietniowym plenum KC KPZR, o co czyni po XXVII Zjeździe partii.

Nasz naród wiąże z uchwałami Zjazdu swoje nadzieje i plany. Liczy, że realizacja, wprowadzenie w życie polityki wypracowanej przez Zjazd wywarą ogromny wpływ na losy kraju, a to znaczy na całe nasze społeczeństwo, kolektywne, pracownicze, każda rodzina, na każdego człowieka.

Ani klasa robotnicza, ani chłopska, ani inteligencja techniczna czy twórcza, nikt nie chce dłużej żyć po staremu, gdzieś się tam, co przestarzałe, co hamuje nasz rozwój, rzuca cię na naszą rzeczywistość, nasze życie. To co zostało dotychczas osiągnięte, w żadnej mierze nie może nas zadowalać.

Głębokie jakościowe zmiany, które umocniłyby tendencje przyspieszonego rozwoju, dotychczas nie nastąpiły. Wzrost potencjału ekonomicznego powinien następować jednocześnie i w ściślejszej więzi z zakresem na szeroką skalę dokonywaniem planowania, zarządzania, stylu gospodarowania, z poszukiwaniem nowych dróg i metod rozwoju produkcji. Powinniśmy uczyć się na marszu, rozwijając nowe zadania. I nie bać się iść śmiało naprzód, ryzykować, brać na siebie odpowiedzialność.

Przypomnijcie sobie, jaka energia, jaka uporczywość wykazywała nasza partia w realizacji przeobrażeń w przełomowych etapach naszej socjalistycznej historii. Ile wysiłku, artykułów Włodzimierza Iljicza Lenina poświęcił na wyjaśnianie nowego podejścia do budowy socjalizmu, nowej polityki gospodarczej, kiedy powstał problem konieczności jej realizacji, problem przebudowy pracy państwowej na nowym etapie. To samo możemy powiedzieć również o podejściu partii do decyzji w latach pierwszych pięćdziesiątych powojennej odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Dziś chodzi o przeobrażenia zakrojone na nie mniejszą skalę.

Nasze przeobrażenia, reformy nakreślone w uchwałach kwietniowego plenum Komitetu Centralnego partii i XXVII Zjazdu KPZR to prawdziwa rewolucja w całym systemie stosunków w społeczeństwie, w umysłach i sercach ludzi, w psychice i rozumieniu współczesnego okresu, a przede wszystkim zadań zrodzonych przez burzliwy postęp naukowo-techniczny.

W KPZR i w ogóle w kraju istnieje wspólne zrozumienie, że odpowiedzi na pytania postawione przez życie powinnyśmy szukać nie poza ramami socjalizmu, lecz w ramach naszego systemu, wykorzystując potencjał gospodarki planowej, socjalistycznej demokracji, kultury i czynnika ludzkiego, opierając się na żywej twórczości narodu.

Niektórym ludziom na Zachodzie się to nie podoba. Wszyscy tam czekają na coś takiego, co oznaczałoby odejście od socjalizmu, że zrobimy ułkon w kierunku kapitalizmu, będziemy zapożyczali jego metody. Z zagranicy dostajemy wiele „rad” jak i do kąd mamy dalej iść. Nadawane są różnego rodzaju prowokacyjne audycje, publikuje się artykuły po to, by rzucić

cię cień na przemiany zachodzące w naszym kraju, wbić klin między kierownictwo partii i naród. Takie niegodne próby skazane są na flakos. Interesy partii i narodu są nierozdzielne, nasz wybór i kurs polityczny jest niezłomny i niezachwiany. W tej głównej sprawie naród i partia są jednością.

Nie można jednak dopuścić do tego, aby przestarzałe dogmaty zasłaniały nam oczy, przeszkadzały iść naprzód, w sposób twórczy rozwijać teorię i stosować ją w praktyce, na danym, konkretnym historycznym etapie, który przeżywa nasze społeczeństwo. Do tego też nie możemy dopuścić.

Mówię o tym także dlatego, że są u nas jeszcze oczywiste ludzie, którzy słowo „przebudowa” przyjmują z trudem, a nawet czasami je z trudem wymawiają. Widzą w tym procesie odnowy często nie to, co w nim jest w istocie zawarte, widzą w nim nieomalże zachwianie podstaw, nieomalże odejście od naszych pryncypiów. Nasza linia polityczna ma na celu pełne ujawnienie potencjalnych możliwości i zalet ustroju socjalistycznego, uścisnienie wszystkich przeszkód, wszystkich zapór stojących na drodze naszego rozwoju, stworzenie przestrzeni dla czynników postępu społecznego.

Należy warstwą po warstwie usuwać nagromadzone problemy we wszystkich sferach życia społecznego, uwolnić się od tego, co się przeżyło, śmiało podejmować twórcze decyzje.

Komitet Centralny rozumie, że dla realizacji tego celu trzeba wielu wysiłków i nie mało czasu. Jednak zwiększając, a tym bardziej pozostawiając bezczynnym w takiej sytuacji nie wolno. Oto dlaczego ciągle od nowa powracamy do konieczności wszechstronnej przebudowy i będziemy to robić dopóki nie zapewnimy zasadniczego zwrotu, przede wszystkim w sposobie myślenia naszych kadr kierowniczych, w sposobie myślenia i w psychice wszystkich ludzi pracy, całego społeczeństwa. Doświadczenia, które już zgromadziliśmy, potwierdzają, że proces przebudowy powinien jednocześnie następować i od góry i od dołu. Ma on objąć wszystkie szczeble zarządzania, wszystkie ogniw kierownictwa politycznego i państwowego i zbiec się z przebudową w kolektywach produkcyjnych.

My, w Komitecie Centralnym, w Biurze Politycznym, myślimy, że przebudowa, całą pracę w zakresie przebudowy rozpocząć musi każdy od siebie samego, od określenia swego stanowiska obywatelskiego, od aktywizacji politycznej, działalności zawodowej, od zwiększenia odpowiedzialności za powierzona sprawę, za efekty końcowe. Moim zdaniem powinno być to całkiem jasne. Zwyczaj zdrowy rozsądek podpowiada, że nikt nie może robić uników w górę czy w dół, lub na boki, w prawo czy w lewo. Należy przede wszystkim zadać sobie pytanie, przede wszystkim postawić przed sobą zadanie robienia wszystkiego zgodnie z sumieniem, z poczuciem wielkiej odpowiedzialności przed samym sobą i przed narodem. Jeśli wszystko to będzie się robić, to przebudowa uda się. Nikt nie może, nie powinien pozostać na uboku procesu przyspieszenia społeczno-ekonomicznego rozwoju społeczeństwa.

Ale przebudowa dotyczy nie tylko tej strony. Zakłada stworzenie takiej atmosfery w społeczeństwie, która pobudzała ludzi do przemyśleń, nagromadzonej inercji i obojętności, wyzbywania się w pracy i życiu wszyst-

kiego, co nie odpowiada zasadom socjalizmu, naszemu światopoglądowi i stylowi życia. Mówiąc szczerze, jest tu nad czym popracować. Ale również w tym wypadku każdy powinien spojrzeć przede wszystkim na siebie, towarzysto, i w Biurze Politycznym, i w podstawowej organizacji partyjnej, każdy powinien konkretnie sam się ze sobą rozliczyć. W minionych latach, w atmosferze niedostatecznej krytyki, niedostatecznej jawności i odpowiedzialności przyzwyczailiśmy się do pewnych rzeczy, które w ogóle nie przystają robotnikom, i osobom na stanowiskach, i ci, i ci, i tamci powinni rzucić z siebie nagromadzoną „warstwę narośli”, jakby się oczyścić. A komitety partyjne powinny aktywnie pomagać w tym procesie.

Wszyscy powinni przyłączyć się do pracy. Podkreślam, towarzysze, wszyscy: i ten, kto związany jest z produkcją, i ten, kto związany jest z nauką, zarządzaniem, z pracą organizatorską i polityczną. Teraz trzeba przyrzec sobie, że każdemu i każdemu przedsiębiorstwu, zorientowanemu się, co trzeba konkretnie zrobić, by posunąć naprzód postęp naukowo-techniczny, zapewnić jakościową stronę przyspieszenia, gdyż kluczowe zadanie — to gospodarka.

W praktycznej działalności partii w ubiegłych latach jest wiele dobrego. Trzeba to brać pod uwagę. Jednakże, towarzysze, sprawy i zadania są teraz zupełnie inne. Nie będziemy posuwać się naprzód, jeśli będziemy szukać odpowiedzi na nowe problemy w gospodarczej technice w doświadczeniach lat trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych i siedemdziesiątych. Teraz są inne czasy, inne wymagania, inne potrzeby, ale także inne możliwości. Musimy sobie to w pełni uświadomić.

Zwracam dziś waszą szczególną uwagę na postęp naukowo-techniczny, na wdrażanie najnowocześniejszych technologii, na nowy mechanizm gospodarowania. Dają one najwyższy efekt ekonomiczny w porównaniu z innymi przedsięwzięciami. Należy na wdrożenie nowych technologii zwracać się, z reguły, w ciągu roku, maksymalnie półtora, podczas gdy zwykle zwiększenie produkcji na dotychczasowych zasadach technicznych, w oparciu o dotychczasową technikę — w ciągu 5-7 lat. Oto dlaczego toczy się taka walka na całym świecie. Technologia silnie przyspiesza tempo rozwoju każdego społeczeństwa, zwiększa wydajność pracy i daje ogromną, szybką akumulację.

Powiedzieliśmy ministrom: trzeba poważnie zająć się intensyfikacją produkcji. Tych, którzy nadal stosują starą technologię i stare metody, trzeba poważnie pouczyć, a jeśli to nie daje rezultatów, jeśli ktoś wykazuje upór, skostnienie, jeśli nie da się już go wycofać z tych okopów wczorajszych wyborów, to trzeba się z nim rozstać, niech on sobie w tym okresie siedzi, ostrzeżuje się wokół, a kraj pójdzie naprzód.

Powiem wprost, że naszym zdaniem, zdaniem Biura Politycznego, ten, kto przyzwyczaił się żyć na cudzy koszt, kto stale utyskuje — i tego mu mało i tamtego mało, i to dajcie i tamto dajcie, i budowlani i wszyscy inni są winni, że warunki obiektywne nie pozwalają mu lepiej pracować — powinien ustąpić miejsca nowym kadrom, które rozumieją czasy i gotowe są wziąć na siebie tę wielką odpowiedzialność.

Jednakże z góry można powiedzieć, że jeżeli zabraknie działań o charakterze organizatorskim przy wcielaniu uchwał w życie, to spotka ją taki sam los jak i poprzednie.

ktoś, notabene podejmował w naszym kraju, w naszym światopoglądzie i stylowi życia. Mówiąc szczerze, jest tu nad czym popracować. Ale również w tym wypadku każdy powinien spojrzeć przede wszystkim na siebie, towarzysto, i w Biurze Politycznym, i w podstawowej organizacji partyjnej, każdy powinien konkretnie sam się ze sobą rozliczyć. W minionych latach, w atmosferze niedostatecznej krytyki, niedostatecznej jawności i odpowiedzialności przyzwyczailiśmy się do pewnych rzeczy, które w ogóle nie przystają robotnikom, i osobom na stanowiskach, i ci, i ci, i tamci powinni rzucić z siebie nagromadzoną „warstwę narośli”, jakby się oczyścić. A komitety partyjne powinny aktywnie pomagać w tym procesie.

Wszyscy powinni przyłączyć się do pracy. Podkreślam, towarzysze, wszyscy: i ten, kto związany jest z produkcją, i ten, kto związany jest z nauką, zarządzaniem, z pracą organizatorską i polityczną. Teraz trzeba przyrzec sobie, że każdemu i każdemu przedsiębiorstwu, zorientowanemu się, co trzeba konkretnie zrobić, by posunąć naprzód postęp naukowo-techniczny, zapewnić jakościową stronę przyspieszenia, gdyż kluczowe zadanie — to gospodarka.

W praktycznej działalności partii w ubiegłych latach jest wiele dobrego. Trzeba to brać pod uwagę. Jednakże, towarzysze, sprawy i zadania są teraz zupełnie inne. Nie będziemy posuwać się naprzód, jeśli będziemy szukać odpowiedzi na nowe problemy w gospodarczej technice w doświadczeniach lat trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych i siedemdziesiątych. Teraz są inne czasy, inne wymagania, inne potrzeby, ale także inne możliwości. Musimy sobie to w pełni uświadomić.

Zwracam dziś waszą szczególną uwagę na postęp naukowo-techniczny, na wdrażanie najnowocześniejszych technologii, na nowy mechanizm gospodarowania. Dają one najwyższy efekt ekonomiczny w porównaniu z innymi przedsięwzięciami. Należy na wdrożenie nowych technologii zwracać się, z reguły, w ciągu roku, maksymalnie półtora, podczas gdy zwykle zwiększenie produkcji na dotychczasowych zasadach technicznych, w oparciu o dotychczasową technikę — w ciągu 5-7 lat. Oto dlaczego toczy się taka walka na całym świecie. Technologia silnie przyspiesza tempo rozwoju każdego społeczeństwa, zwiększa wydajność pracy i daje ogromną, szybką akumulację.

Powiedzieliśmy ministrom: trzeba poważnie zająć się intensyfikacją produkcji. Tych, którzy nadal stosują starą technologię i stare metody, trzeba poważnie pouczyć, a jeśli to nie daje rezultatów, jeśli ktoś wykazuje upór, skostnienie, jeśli nie da się już go wycofać z tych okopów wczorajszych wyborów, to trzeba się z nim rozstać, niech on sobie w tym okresie siedzi, ostrzeżuje się wokół, a kraj pójdzie naprzód.

Powiem wprost, że naszym zdaniem, zdaniem Biura Politycznego, ten, kto przyzwyczaił się żyć na cudzy koszt, kto stale utyskuje — i tego mu mało i tamtego mało, i to dajcie i tamto dajcie, i budowlani i wszyscy inni są winni, że warunki obiektywne nie pozwalają mu lepiej pracować — powinien ustąpić miejsca nowym kadrom, które rozumieją czasy i gotowe są wziąć na siebie tę wielką odpowiedzialność.

Jednakże z góry można powiedzieć, że jeżeli zabraknie działań o charakterze organizatorskim przy wcielaniu uchwał w życie, to spotka ją taki sam los jak i poprzednie.

Jednakże z góry można powiedzieć, że jeżeli zabraknie działań o charakterze organizatorskim przy wcielaniu uchwał w życie, to spotka ją taki sam los jak i poprzednie.

biorstw w nowych warunkach, gdy tworzymy nowy mechanizm gospodarczy, przechodzimy na zasady rachunku gospodarczego, samoplasy, samofinansowania, na szerokie wdrażanie kontraktów, to teraz w istocie rzeczy nasze przedsiębiorstwa wkraczają na nowe warunki pracy. I obowiązująca obecnie ustawa o przedsiębiorstwie socjalistycznym (zjednoczeniu) jest w znacznym stopniu przestarzała. Obecnie kończą się prace nad nową ustawą o przedsiębiorstwie socjalistycznym (zjednoczeniu). Dąży się do tego, aby w formie prawnej utrwalić w niej politykę przebudowy metod gospodarowania, uwolnienia załóg od drobiazgowej opieki i administrowania. Stworzy się w ten sposób przesłanki efektywnej działalności podstawowego ognia gospodarki na zasadach pełnego rachunku gospodarczego i samofinansowania, socjalistycznej samorządności, łączności z tworzeniem rad przedsiębiorstw analogicznie do tego, jak tworzy się rady w brigadach.

Chciałbym zapytać was o zdanie. Może projekt tej ustawy należy podać do powszechnej wiadomości? (głosy: tak, słusznie, byłoby dobrze).

Przedstawiam waszą opinię w Biurze Politycznym. Myślę, że należy zrobić ten krok. To bardzo ważne.

Otwarcie powiem w tym miejscu, że nasze kadry w samorządzie terytorialnym, i gospodarczym — powinny uczyć się pracować w warunkach rozszerzenia demokracji, aktywizacji czynnika ludzkiego, rozwijania inicjatyw ludności. Grzechem byłoby ukrywać, że często nasze kadry reagowały chorobliwie na zastrzeżenia reakcji ludzi na procesy zachodzące w społeczeństwie. Niektórzy ludzie niepokojnego ducha, ale zaangażowanych, przekonanych o naszym ustroju i naszej ideologii, przejmujących się sprawami, nie rzadko zaliczając do demagogów, wykorzystywano przeciwko nim różne mechanizmy, aby się od nich uwolnić, ale w ten sposób, żeby nie mogli oskarżyć, iż rozprawiano się z nimi za krytykę.

Obecnie trzeba wszędzie i w sposób realny zapewnić udział ludności i w rozwiązywaniu problemów produkcyjnych, i w rozwiązywaniu problemów miejskich, obwodowych i krajowych, a także problemów całego społeczeństwa. Jest rzeczą oczywistą, że demokracja mogła wykorzystywać również demagogów. Jednakże są to tylko jednostki. Podstawowa masa opowiada się za tym, żeby w społeczeństwie panowała zdrowa atmosfera, za tym, żeby kierownictwo znajdowało się w pobliżu ludzi pracy, radziło się ich, rozliczało się, informowało ich, było zainteresowane tym, aby wszystko było jasne i żeby każdy mógł powiedzieć o tym, co go boli.

Ogólnie rzecz biorąc, trzeba zmienić styl pracy. Powinno być przekształcone szacunkiem dla narodu, dla jego poglądów, autentyczność, nie na pokaz wzięty z nim. Trzeba rzeczywiście iść do ludzi, przysłuchiwać się, spotykać, informować.

A im bywa trudniej, tym częściej trzeba się z nimi spotykać, być z nimi razem, gdy rozwiązuje się ten czy inny problem. Ludzie nas reagują na to. Trzeba to powitać z uznaniem i wszelkimi sposobami popierać.

I w związku z tym o jawności. Czasami mówi się: po co to Komitet Centralny rozwijał tak szeroko krytykę i samokrytykę, jawność? A ja

wam powiem, że my, jak dotychczas, niczego na tym nie straciliśmy, a tylko na tym skorzystaliśmy. Naród poczuł przypływ siły, stał się odważniejszy, aktywniejszy zarówno w pracy, jak i w życiu społecznym. No i, jak widać, od razu przycichli wszyscy, którzy próbowali obchodzić nasze ustawy. A to dlatego, że nie ma nic potężniejszego od siły opinii społecznej, gdy może się ona zrealizować, a realizuje się tylko w warunkach krytyki i samokrytyki, w warunkach szerokiej jawności.

Nawiasem mówiąc, jakoś zaczynała milknąć liczne gazety terenowe w miastach i w obwodach. Gazety centralne przemawiają pełnym głosem, krytykują błędy i niedociągnięcia. A terenowe milczą. Gdy zebraliśmy w Komitecie Centralnym grupę redaktorów, powiedzieli oni wprost: „dobrze, ale powiedzcie o tym naszym sekretarzom miejskich i rejonowych komitetów partii”. Rzeczywiście, a dlaczego? To ludzie nie mieliby orientować się w tym, co dzieje się w rejonie, w mieście, oceniali, a jeśli trzeba — wypowiadali swoje opinie. Przecież właśnie na tym, towarzysze, polega socjalizm. Czy są na tej sali redaktorzy? (głos z sali: tak, są obecni).

Mam nadzieję, że sekretarze komitetów miejskich i rejonowych partii uwzględnią naszą rozmowę. Oni kierują. Przecież to ich gazeta. Nie trzeba, towarzysze, bać się jawności. Jesteśmy silni, naród opowiada się za socjalizmem, za polityką partii, za przemianami, za przebudową.

W ogóle do jawności nie można stosować miar i tradycji kampanijnych. Jawność to nie jednorazowe przedsięwzięcie, lecz norma współczesnego życia radzieckiego, stały nieprzerwany proces, w toku którego rozstrzygały się jedne zadania, pojawiały się nowe, z zasady jeszcze bardziej złożone.

To samo mógłbym powiedzieć o krytyce i samokrytyce. Jeśli nie będziemy się sami krytykować i poddawać analizie, to co się stanie? Po prostu tego potrzebujemy, jest to żywotnie konieczne dla normalnego funkcjonowania partii i społeczeństwa.

Obecnie bardzo wiele zależy od naszych kadr, od aktywności partyjnej. Ogromna jest ich rola jako organizatorów ludzi, jako organizatorów gospodarki narodowej, jako pracowników polityki partii na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa radzieckiego. W kraju trwa trudna, ale bardzo interesująca praca: chcę wam zakomunikować, że postanowiliśmy poświęcić kolejne Plenum KC partii polityce kadrowej. Nasza linia, towarzysze, jest następująca: wszystko powinno się rozwijać zgodnie z zasadami leninowskimi. Należy zapewnić harmonijne łączenie kadr doświadczonych i młodych w oparciu o stały proces wzrostu i wysuwania kadr z uwzględnieniem ich walorów politycznych i rzeczowych.

Wszystkie nasze kadry potrzebują oczywiście poparcia i Komitet Centralny oraz komitety partyjne będą tego poparcia udzielać. Jednakże będzie się one łączyły ze stawianymi wymaganiami. Myślę, że jest to słuszne podejście, ponieważ zaufanie nie tylko nie wyklucza, lecz zakłada stawianie wysokich wymagań. Tylko w takiej atmosferze wszystkie kadry będą działać pewnie i pomyślnie. Gdy panuje taka atmosfera, chroni ona kadry od błędów, od możliwych pomyłek w pracy.

(PAP)

Temat: Afryka Południowa Konferencja Commonwealthu

LONDYN (PAP) — W niedzielę rozpoczął się w Londynie „mini-szczyt” krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów poświęcony sprawie Afryki Południowej. Po oficjalnej uroczystości powitania szefowie państw i rządów z siedmiu krajów: Australii, Bahamów, Indii, Kanady, W. Brytanii, Zambii i Zimbabwe, rozpoczęli obrady.

Premier Margaret Thatcher jest jedynym przywódcą reprezentowanym na konferencji, który stanowczo sprzeciwia się sankcjom Wielkiej Brytanii co doprowadziło niemal do kryzysu we Wspólnocie Narodów. Uczestnik obecnego spotkania, prezydent Zambii Ka-

unda oświadczył w niedzielę w wywiadzie dla telewizji brytyjskiej, że jego kraj może wystąpić z Commonwealthu jeśli rząd brytyjski nie odstąpi w najbliższej przyszłości od polityki milczącej aprobaty dla reżimu apartheidu.

Nie wydaje się jednak, aby W. Brytania skłonna była zmienić politykę w stosunku do RPA, mimo, że tego rodzaju posępowanie izolowało ją od partnerów ze wspólnoty, a także wywołało fale niezadowolenia w samej W. Brytanii, gdzie wszystkie partie opozycyjne żądały niezwłocznego zaprzestania współpracy z rasiastami południowoafrykańskimi.

A. Dżemajel prosi Syrię o pomoc

KAIR (PAP) — Prezydent Libanu Amin Dżemajel zaapelował do prezydenta Syrii Hafeza Asada o pomoc w zakończeniu wieloletniej wojny domowej w Libanie. W przemówieniu do narodu z okazji obchodów Dnia Armii zorganizowanych na przedmieszkach chrześcijańskiej części Bejrutu Dżemajel poprosił prezydenta Syrii o „kontynuowanie tego co w ostatnich latach rozpoczął i zobowiązał się osłaniać”.

Zdaniem niektórych obserwatorów apel Dżemajela jest nieoczekiwanym posunięciem w świetle jego dotychczasowej polityki. To właśnie obecny prezydent Libanu odmówił poparcia dla tzw. trójskładowego porozumienia zawartego ub.r. między głównymi siłami politycznymi Libanu, w którym Damask odegrał ważną rolę. Porozumienie to dawało większy wpływ na władzę przedstawicieli muzułmańskiej społeczności Libanu, a jednocześnie redukowało uprawnienia prezydenta. Stwarzało ono jednak realną szansę na zakończenie krwawego i wyniszczającego konfliktu wewnętrznego.

Setki osób zostało zabitych od momentu kiedy 44-letni przywódca libańskich chrześcijan faktycznie stępował starania Syrii o przywrócenie spokoju w Libanie. Dżemajel wielokrotnie odrzucał żądania muzułmańskich polityków o podanie się do dymisji i otwarcie drogi dla nowego porozumienia politycznego. Muzułmańscy ministrowie, którzy

od początku br. bojkotują posiedzenia rządu z udziałem prezydenta, postanowili nie brać udziału w uroczystościach Dnia Armii.

Prezydenckie aspiracje H. Bakera

WASZINGTON (PAP) — Były przywódca republikańskiej większości w Senacie, Howard Baker oświadczył, że planuje wystąpienie w szranki wyborcze w wyborach prezydenckich w 1988 roku, „chyba że coś mu w tym przeszkodzi”.

Republikański senator z Tennessee, który po ostatnich wyborach prezydenckich, w styczniu 1985, wycofał się z Senatu stwierdził, iż ostatecznie na decyzję w tej sprawie podejmie po wyborach uzupełniających do Kongresu w listopadzie br., kiedy to będzie w stanie lepiej ocenić sytuację polityczną.

Jako potencjalnych rywali wyborczych Baker widzi obecnego przywódcę republikańskiej większości w Senacie, Roberta Dole, senatora Paula Laxalt'a i gubernatora Jamesa Thompsona z Illinois. O fole w Białym Domu zamierzają też walczyć wiceprezydent George Bush i kongresman z Nowego Jorku, Jack Kemp.

Kup wcześniej

Z propozycją szczerego poinformowania PT Czytelników o kłopotach jakie mogą pojawić się przy realizacji kartek miesięcznych zwrócił się do nas oświadczenie kierownik Wydziału Handlu UW w Białymstoku. Prośbę — we wspólnym interesie — czynimy zadość zamieszczając komunikat:

„W związku z planowanym przejęciem Zakładów Miesięcznych w Białymstoku spowodowanym robotami remontowymi, Wydział Handlu, Dro-

nym, Wydział Handlu, Drobnym Wytwórczości i Usług U. rządu Miejskiego prosi mieszkańców Białegostoku (i nie tylko — przyp. red.) o realizowanie kart zaopatrzenia na artykuły mięsne w I połowie sierpnia b.r. Z uwagi na remont urządzeń w Zakładach Mięsnych, zaopatrzenie miasta w II dekadzie sierpnia przejmą zakłady terenowe i oferowany asortyment może być uboższy”.

(hp)

Czerwony kur szaleje

Czerwony kur znów zebrał swe żniwo. W sobotę (2 bm.) w Zabrach, gmina Gródek o godz. 17-tej, ze stodoły której właścicielem była L.P., zaczęły wydobywać się kłęby dymu, buchnął ogień. Zwyłol białkowskie przenosił się na sąsiednie obejście. Wsu-

mie spłonęły dwa budynki mieszkalne i trzy obiekty gospodarcze.

Przez ponad 3 godziny walczyło z ogniem 58 strażaków przybyłych z Białegostoku. Pożar ugaszono, lecz straty wynoszą ponad 3,5 mln zł. Trwa dochodzenie mające ustalić przyczyny tragedii.

W niedzielę gdy uzyskiwaliśmy powyższe informacje, dwie sekcje białostockich strażaków wychylały do akcji gaszenia lasu w Nurcu-Stacji.

Utrzymująca się upalna pogoda sprzyja powstawaniu pożarów. Przypominamy, że wystarczy chwila nieuwagi, by spłonęły miliony, dorobek całego życia.

(rb)

Mont Blanc — wyższy

Używając najnowszej szczytowej sprzętu pomiarowego, uczeni stwierdzili ostatnio, iż najwyższy szczyt europejski — Mont Blanc — jest o 1 m 20 cm wyższy, niż uważano dotychczas, opierając się na pomiarach przeprowadzonych w latach 1892-94.

Uczeni, którzy w pracach pomiarowych korzystali z pomocy amerykańskich satelitów wojskowych ustalili, że Mont Blanc wznosi się na wysokość 4.808,4 m. Nowy wynik pomiarów zmusza do skorygowania dotychczasowego, według którego, ten alpejski szczyt sięga 4.807,2 m.

(p)

Ujawniono nowe szczegóły tragedii „Challenger”

Podczas śledztwa w sprawie przyczyn katastrofy promu kosmicznego „Challenger” ujawniono kolejne zaniedbania firmy, która wyprodukowała rakiety nośne wahadłowe. Jak poinformowała komisja śledcza Izba Obrachunkowa Kongresu USA, przeprowadzono jedynie cztery z siedmiu obowiązkowych kontroli pierścieni uszczelniających w tych rakietach. Przypominamy, że — jak ustalono — eksplozja, w wyniku której 28 stycznia straciła życie siedmiomiesięczna żałoga promu, nastąpiła w wyniku wady pierścienia uszczelniającego w prawej rakiecie nośnej.

Raport Izby Obrachunkowej Kongresu stwierdza, że owe trzy brakujące inspekcje przedstawiciele producenta są częścią łajdackich zaniedbań w kwestii bezpieczeństwa lotu, ujawnionych w trakcie

śledztwa, w szczególności po katastrofie, największej w historii kosmonautyki.

Czterometrowy rekin

Grecki rybak złowił w sobotę, 2 sierpnia u brzegów Zatoki Koryńskiej (8 km na zachód od Aten), rekina mierzącego 4,20 m długości i ważącego 600-700 kg. Jest to już drugi rekin, schwytany w tym rejonie w ciągu niespełna miesiąca. Poprzedniego złowili także w Zatoce Koryńskiej, inny rybak, jego zdobycz mierzyła trzy i pół metra i ważyła 450 kg. Rekin, który zwykle pływa w ślad za statkami, co roku latem pojawiają się u wybrzeży Grecji.

Poród przy respiratorze

Kobieta utrzymywana sztucznie od śledmi tygodni w stanie śmiertelnej klinicznej w szpitalu w Santa Clara w Kalifornii 30 ub.m. wydała na świat córeczkę. Mała Michelle Odette, która jest ośmiomiesięcznym wcześniakiem (wazy 1,9 kg i mierzy 41 cm) została umieszczona w inkubatorze. Cesarzkie cięcie odbyło się bez komplikacji, dziecko oddycha samodzielnie.

Sprawa narodzin tego dziecka była przedmiotem kontrowersyjnej batalii prawnej między rodzicami matki, którzy sprzeciwiali się sztuczemu użyciu zymywnia jej przy życiu, a ołcem, któremu po pomyślnym zakończeniu sporu powierzono opiekę nad dzieckiem.

34-letnia Marie Odette Henderson 4 czerwca br. doznała ataku w wyniku guza mózgu, a trzy dni później znalazła się w stanie śmiertelnej klinicznej. Była w szóstym miesiącu ciąży. Ojciec dziecka 31-letni Derrick Poole twierdzi, że po ataku, kobieta dała mu gestem do zrozumienia, by zatroszczyć się o dziecko.

Jak podano w szpitalu w Santa Clara, po wykonaniu operacji cesarskiego cięcia zamierza się oddać dziecko do rodziny, która utrzymuje życie matki dziecka.

Okiem telewidza

Miss Polonia — to agonia!

...powiedział około godz. 1.30 patrząc na siebie z coraz większym zapałem w głosie, że widzę przy satyrze TADEUSZ DROZDA. I gdyby nie powiedział nic więcej niż widać, że sędziów zapewne, że nadal pozostał filarem polskiej rozrywki. Na szczęście udało mu się skutecznie otworzyć z uśmiechem przyzwykając się do dwugodzinnej nudzie czy szerokiej reszce czekających na elekcyjnej kolejnej polskiej królowej — tym razem piękności. Ta niedogdyjsza bowiem podpora naszego show-businessu okazała się po 17 latach owoce działalności cokolwiek przejrzała, nudna i tak naprawdę nie wiedząca już, po co na estradzie się walczyć wychodzi. Powtarzany z uporem mania hit: „Wiadomo — 7 miejsce”, okraszony dziwołagiem: „TO CO, BAJERU, JEMY CÓS?” — to akurat użył w tym celu Dr Ozde stąd „CÓŚ” ctenko, „MUSI” czas jakiś odpocząć w zaciszu.

Przez jakiś czas uczestnicy sobotnio-niedzielnego super — hip — widowiska, co trzeba artystycznie Drodzie przetrwać, niewiele odbiegali od niego formą — pewnie w ramach zawodowej solidarności. Holen-

derski smutas imieniem Hans odegrał prastary song i zniknął za kulisami — wyjechał się przy tym dużym poczuciem taktu, jako że nie wyrażał ochoty na bisy. Inaczej polski team eksportowy „VOX”. Panowie i owszem śpiewają ładnie. Od kilkunastu lat nawet i co dziwniej — śpiewają ciagle to samo. To się nazwało wytrwałość. A ty i tak się ciesz publicznie, że tak rozchwytywani — głównie przez enigmatyczną zagranicę — szanoniści, zupełnie niebywałą zbiegiem okoliczności wykroili te 15 minuteczek z jakiegoś zastępnego odpoczynku, by pokazać się, przypomnieć a — przede wszystkim — uświetnić tak ważną uroczystość.

No — wszystko było „fantastycznie” — że pozwolę sobie cytować Miss World 1985, panią Holmarior Karlssdottir. No po prostu „fantastycznie”. Najbardziej niewątpliwie „fantastycznie” byli konferansjerzy, którzy to tak przecież idiomatycznie wyrażenie bezbłędnie i od razu przetłumaczyli na nasz język. Zresztą wszystkim w zasadzie było w Sopocie swojsko i po naszemu.

Przed wszystkim jury. Sami znawcy piękna. Jeden od

piękną samochodów „Charade — Diesel”, drugi od urody czekoladek „Mars”, trzeci od sklepów „Pewer”, czwarty koneser — a także — w dziedzinie kraszy sprzętu „Sanyo” i paru innych pomniejszych ekspertów. Trochę mnie zabolało, że brak było wśród tego jakiegoś zacnego grona kogoś z FSM, a co małe fiaty to brzydki. Albo z Ursusa — o! to jest traktor! i z „Goplany” — że niby nasze mniej słodkie i mają więcej krochmalu? Albo z „Magma” — u podjęcie za przepięknie magnetofony typ — M-101. Przypad

Pogoda sprzyja rolnikom

Ciąg dalszy ze str. 1

Jednakże kolekcję przed spichaznię jeszcze nie widzę — powiedział zastępca dyrektora wydziału rolnictwa, Józef Mioduszecki. — Podaż nowego ziarna jest ciągła, lecz dzieje się to bez niepotrzebnego zderzenia. Z obu stron. Rolnicy właściwie przystąpili dopiero do zwózki tego, co stoi w mendlach...

Wielkość bowiem producentów zdecydowała się na koszenie własnymi siłami. Za pomocą żniwiarów, kosiarek i snopowiązałek. W ostatnich latach sporo ich przybyło do łomżyńskich zagrod. Doszło nawet do tego, że jednostki usługowe w południowych gminach województwa uskarżają się na mniejsze zapotrzebowanie ze strony rolników na kombajnowanie. Bizoni stoją więc czekając na wezwania. Z rekonesansu inspektorów Urzędu wynika, iż w całym województwie niesprawny jest jeden kombajn, który znajduje się w POM w Czerweli. Jest własnością prywatną, a oczekuje na naprawę w ramach gwarancji.

W BIAŁOSTOCKIM zbliża się do końca zbiór rzepaku. Uprawiano go na 1718 ha. Do zebrania pozostaje plon trzysty. Do tej pory skoszonego zbóża z blisko stu tysięcy hektarów, czyli niecałych czterdziestu procent plantacji. Jedną trzecią snopków znalazła się pod dachem. Także w Białostockim nie obserwuje się natoku interesantów w instytucjach świadczących usługi mechanizacyjnych. Zdaniem fachowców z UW ma to swoje uzasadnienie w przebiegu okresu wegetacji pszenicy, jęczmienia i żyta. Zaznacza się mniejszy zbiór słomy, więc gospodarze dbają o każde jej źdźbło. Poza tym poszczególne lany dojrzewają bardzo nierównomiernie.

ZB. LUPINSKI

Dolina Przyjaciół

Ciąg dalszy ze str. 1

Dwie drużyny harcerskie, przebijające na obozie w Starczykach, realizują program ogólnoharcerski, dwuletni — Harcerskiej Służby Informacyjnej. Przygotowuje się tutaj korespondent „Świata Młodych”, prowadzone są zajęcia kronikarskie, fotograficzne. Już w czwartym obchodowym dniu ekspozowano pierwszą wystawę zdjęć. Duże emocje wzbudzał zapowiedziany pojedynek fotograficzny, w stylu „strzelanie dżek z dziesięciu kroków”, między Wolfgangiem Koernerem i Andrzejem Kozłowskim, instruktorem szkolenia fotograficznego.

Młodzieży nie przeszkadza bariera językowa. Spiewano razem piosenki, uczono się nowych słów. Gościom smakuje polska kuchnia, chwala mi-

strza kucharskiego nie tylko za umiejętności zawodowe, ale także za uśmiech i dowcip, co znakomicie dodaje apetytu. Warto więc dodać, że szefem kuchni jest Krzysztof Dziadziul, a szefem zapotrzerzenia — Danuta Nowak. Nie można także nie wspomnieć o instruktorach w żołnierskich mundurach, z kregu przy Podlaskiej Jednostce WOP: Adamie Mamaj, Lechu Mazurkiewicz i Witoldzie Synowcu. Prowadzą oni zajęcia z muzyką, pomagają w urządzaniu obozu. — Chcielibyśmy złożyć słowa uznania i podziękowania komendzie obozu — dodaje na zakończenie rozmowy Wolfgang Koerner — za stworzenie nam dobrych warunków wypoczynku i służenie pomocą w każdej sytuacji.

A. LABANOW

Jubileusz najstarszej czytelniczki „GW”

Ciąg dalszy ze str. 1

Pani Władysława pracowała przez całe życie na gospodarstwie rolnym wychowując przy tym najpierw własne dzieci, a potem wnuki i prawnuki. Już kilkadziesiąt lat mieszka wspólnie z rodziną jednego syna oraz wnuka Ryszarda, który gospodaruje na 16 hektarach ojcowizny. Trzy córki jubilatki mieszkają w Olsztynie, a jedna w Pszczółczynie.

Na wczorajsze uroczyste przyjęcie przyjechała cała rodzina w kompletach, czyli pniek i siedemnastu prawnuków. Najmłodszym potomkiem rodziny — prawnuczką Marzenką — ma zaledwie rok. Najstarszy prawnuk, Grzegorz, studiuje na Politechnice Białostockiej.

Pani Władysława mimo sędziwego wieku czuje się cał-

kiem dobrze. Wprawdzie słabo słyszy i ma kłopoty ze wzrokiem, ale czyta jeszcze czasami „Gazetę Współczesną” i książeczki dla dzieci. Pomaga również przy drobnych pracach domowych. Jubileuszowa uroczystość rozpoczęła się miłym akcentem przekazywania kwiatów i prezentów oraz recytowaniem przez najmłodszego pociechy o kolicznościowych wierszyków. Nie zabrakło także upominków i najlepszych życzeń zdrowia oraz wszelkiej pomysłowości od kierownika służby rolniej i dyr. Banku Spółdzielczego z Kobylina. Niepowtarzalny jubileusz był rzadką okazją do rodzinnych wspomnień i opowieści o dzisiejszym życiu, o czym donoszą reporterzy „GW”, którzy obserwowali wzruszające spotkanie czterech pokoleń. Dostojnej jubilatce życzymy jeszcze raz wszystkiego najlepszego. (rm)

Komunikat ZUS

Ciąg dalszy ze str. 1

Zasiłek wychowawczy osobie samotnie wychowującej dziecko wypłaca się w wysokości określonej w ust. 1, powiększonej o 100 proc. oraz o kwotę 450 zł.

Zasiłek wychowawczy przysługujący do 30 czerwca 1986 r. i nadal po tej dacie w wysokości 50 proc. najniższego zasadniczego wynagrodzenia zwiększa się o dodatkową dopłatę w wysokości 210 zł, w przypadku wychowywania dziecka do 1 roku, a o 60 zł w razie wychowywania dziecka po ukończeniu 1 roku życia.

Przykład. Pracownica mająca dziecko w wieku do 1 roku, do dnia 1 lipca 1986 r. pobierała zasiłek wychowawczy w kwocie 1.600 zł, ponieważ dochód na jedną osobę w jej rodzinie przekraczał 3.000 zł, lecz nie przekraczał 3.600 zł, od 1 lipca 1986 r. pracownicy tej przysługuje zasiłek wychowawczy w kwocie 2.700 zł zwiększony o 210 zł, a po ukończeniu przez dziecko 1

roku, od następnego miesiąca o 60 zł. Zasiłek wychowawczy, pobierany do 30 czerwca 1986 r. i nadal po tej dacie w wysokości wynagrodzenia osiąganego przed urodzeniem wychowawczym, zgodnie z paragrafem 8, ust. 7 pkt. 1, rozporządzenia Rady Ministrów z 17 lipca 1981 r. w sprawie ulupów wychowawczych (tekst jednolity — Dz. U. z 1985 r. nr 2 z późniejszymi zmianami), zwiększa się o kwotę: — 2.200 zł — jeżeli dochód na osobę nie przekracza 2.400 zł — 1.650 zł — jeżeli dochód przekracza 2.400 zł, lecz nie przekracza 3.000 zł — 1.100 zł — jeżeli dochód przekracza 3.000 zł, lecz nie przekracza 3.600 zł. Osobom samotnie wychowującym dziecko kwoty te powiększa się o 100 proc. W związku z włączeniem kwoty rekompensat do najniższego wynagrodzenia zasadniczego osobom pobierającym zasiłki wychowawcze od 1 lipca 1986 r. nie przysługują rekompensaty. (PAP)

Pod zielonymi szyldami

PRAWDZIWYM monopolista na rynku większym jest spółdzielczość rolnicza „Samopomoc Chłopska”. Czy to dobrze? — trudno do końca powiedzieć. Z pewnością zaskoczeniem dla wielu było w zarządzie białostockiego WZSR, iż ten potentat czuje się ostatnio nie najlepiej z powodu niskiej rentowności handlu detalicznego. Ludzie znający się na rzeczy mawiają: kto handluje, ten ma. Geosowska rzeczywistość, okazuje się, przeczy temu powiedzeniu.

PARADOKSALNA ZALEŻNOŚĆ

Im więcej sklepów posiada Gmina Spółdzielnia, tym większe ponosi straty w obrocie handlowym. Prezes WZSR — Mieczysław Kasperkiewicz potrafi cierpliwie wyjaśniać, na czym polega ta paradoksalna zależność. Zdaniem spółdzielców marze handlowe są niskie i nie pokrywają rosnących corocznie kosztów zaopatrzenia ludności wiejskiej. Nie jest wcale rzadkością, że samochody

wożą wielokrotnie w ciągu miesiąca do małych sklepików po kilkanaście, czasem kilka bochenków chleba. Koszty transportu — zdarza się często — przewyższają wartość dostarczanego towaru. GS dy-

harmonogramy dostaw i weryfikują marszrutę samochodów, lecz nie mogą ostatecznie osiągnąć zadowalających rezultatów. W licznych wypadkach, na dobrą sprawę, należałoby zlikwidować sklepy, które permanentnie przynoszą straty. Kto wie, czy takie decyzje nie odpowiadają

dochodami np. z produkcji własnej i usług. Wówczas bilans nie slegnie nigdy krytycznego punktu. Jak zły sen minęły lata, kiedy to handlowcy borykali się z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe. Wspominając teraz wiejskie zebrania, na

pułstami. Przysłał na ten rok jest niższy o 8 tys. ton, czyli można zasypać potrzebę w granicach 28 proc. Geosy szanować się nieustannie wśród trudności z realizacją zobowiązań opałowych. Rozdziałnik wojewódzki na trzy kwartały br. zapowiada dostawę węgla na wypełnienie 36 proc. potrzeb normatywnych oraz wynikających z założeń, zwłaszcza wobec producentów rolnych.

Na półkach prawie 1300 sklepów „z zielonymi szyldami” klient dostępuje coraz więcej towarów. Dostawne zapchane są placówki oferujące artykuły do produkcji rolnej. Cała branża metalowa wypada najlepiej w ocenach pracowników spółdzielczości „Samopomoc Chłopska”. Plugi, brony czy przetrząsacz-zgrabiarki znajdują się w sprzedaży nie tylko w ośrodkach gminnych, ale nawet w odległych od nich wsiach. W magazynach tworzą się zapasy z towarami mniej cennymi; szczególnie dotyczy to odzieży oraz obuwia. W tym roku sięgnięto więc po instrument intensyfikacji sprzedaży — chodzi o obniżkę cen, która obniżyła artykuły za ok. 50 mln złotych.

Ciąg dalszy na str. 4

Kto handluje, ten ma...

spionujący rozległą sieć handlową staje w takich warunkach w obliczu finansowych tarapatów.

Usprawnienie transportu, poszukiwania oszczędności w tej właśnie dziedzinie jest z pewnością jakimś sposobem na uzyskanie lepszych efektów ekonomicznych. Fachowcy z WZSR, wspólnie z kierownictwem każdego geosu, opracowują co roku nowe

lyby duchowi i zasadom reformy gospodarczej?

Jednakże społeczne potrzeby, w szczególności w odniesieniu do wiejskiego klienta, dają się z góry przewidzieć. Deficytowe placówki handlowe będą nadal utrzymywane, choć to kłóci się często z rachunkiem ekonomicznym. Gminne spółdzielnie muszą pokrywać uszczerbki w jednej dziedzinie

których wolania o buty gumowe i wiadra należały do stałego repertuaru żądań. I porównując dzisiejszą sytuację: jest ona lepsza, rynek powoli stabilizuje się, chociaż nie brak przykrych niespodzianek w zaopatrzeniu.

Cement i węgiel dostarczają obecnie największe kłopoty, a co gorsze — nie widać nadal możliwości złagodzenia deficytu. Magazyny świecą



Słońce i woda...

...to najlepszy wypoczynek — tak uważają dzieci, które spotkałmy na plaży nad Jeziorem Toczyńskim w Boguszkach k/Prostek. Przechywały one na czasach w tamtejszym Ośrodku Wypoczynku Świątecznego łomżyńskiego WOSIR-u i okolicznych koloniach.



Fot. ANATOL CHOMICZ

„...aby nam się chciało chcieć”

— Czy Pan wie, że kapitał Borewicza nazywają „aparatem uciśku”? — My zawsze, na szczęście, mamy poczucie humoru. Najważniejsze, że Borewicz widzi, „07 zgłoś się” polubił, i to w czasach dla milicji nie najbardziej sprzyjających.

Sprawa błaża, ale gdy się tę „filozofię fiskalną” uogólni — widać, że jakość naszego życia zmienia się w... bylejaką.

— Nie tylko fiskus nie lubi milionerów...

— Polubił z powodu jego zamiłowania do pięknej? — Chyba dlatego, że jest dobry. Dobry w tym, co robi, nie tylko... w łóżku. Jemu się chce pracować, chce działać, chce żyć! No i śmie napyskować szefowi! Nie każdego na to stać, ale wielu o tym marzy.

— Marzymy o tym rzeczach... Najogólniej mówiąc — aby nam było dobrze. Ale nie wychodzi. Coś hamuje. Kogo — Pana zdaniem — winić za to przede wszystkim? — Mówimy serio czy o bajkach dla dorosłych? — Serio. — No więc niech będę tym odważnym, który napyskuje... fiskusowi. Otóż przynajmniej nie chwytałem koncepcji naszego systemu fiskalnego, a szerzej mówiąc — ekonomicznego. Jest to właśnie, na mój gust, „aparatus uciśku”. Wyciska pieniądze, „wydebla” je, łapie gdzie się da, zamiast rozkładać interes.

Drobny przykład. Jeśli w kwiatarni ozdabiają bukiet zagraniczną, elegancką wstążką, właściciel płaci o 20 proc. wyższy podatek. W tej sytuacji wielu rezygnuje z nieoficjalnego dodatku. W rezultacie nikt na tym nie zyskuje, a najbardziej traci — klient.

— Ale dopowiedzmy: dlaczego? Dziś nie zostaje się milionerem w sposób całkiem legalny, a probowany społecznie, lecz rozmaicie kombinując. — A dzięki wydajnej, superwartościowej, twórczej pracy, choćby w pańskim środowisku, też nie?

— Zdarza się, ale niezwykle rzadko, i to jest właśnie niedobre! Młody człowiek powinien wiedzieć, że jeśli będzie mógł osiągnąć wiele! I dobroć, i pozycję społeczną, i szacunek ludzi. I że te wal-

Nowe zasady dzierżawy gruntów PFZ

W województwie białostockim nagromadziło się przez lata sporo gruntów PFZ. Zależało nam wszystkim, aby znajdowały one dobrych gospodarzy, zarówno spośród rolników indywidualnych, jak i w sektorze uspołecznionym.

Z dniem 1 lipca br. minister Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej wprowadził nowe zasady dzierżawienia i wynajmowania nieruchomości Państwowego Funduszu Ziemi. W myśl przepisów, terenowe organa administracji państwowej stopnia podstawowego mogą wydzierżawić ziemię, jeśli nie mają możliwości sprzedaży jej rolnikom indywidualnym, bądź sprzedaż (ewentualnie przekazania w użytkowanie) gospodarstwu uspołecznionemu. Prawo dzierżawienia uzyskuje osoba spełniająca warunki do kupna nieruchomości rolnej, w wypadku jednostek gospodarki uspołecznionej — posiadające warunki racjonalnego wykorzystania gruntów. Jeśli

się już zdarzy, iż nie marolników oraz przedsiębiorstw rolnych spełniających warunki, wówczas można bez wydzierżawy osobom bez stosownych uprawnień, byle tylko gwarantowały właściwe użytkowanie ziemi.

Wyboru dzierżawców dokonuje się po zasięgnięciu opinii kółka rolniczego. Jeśli we wsi nie ma tej organizacji, potrzebna jest zgoda ogólnego zebrania. Czynsz dzierżawny ustala się w kwintalach żyta, w wysokości 3 proc. ony określonej w przepisach o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych, po uwzględnieniu lokalnych obniżek, mocą zarządzeń naczelników gmin. Czynsz dzierżawny nie podlega nie więcej niż 10 proc. rocznie, a przez okres pierwszych trzech lat — za odwołującą ziemię. W szczególnych wypadkach opłaty mogą być zmniejszone w jeszcze większej skali. Zapłata czynszu następuje w gotówce, według aktualnych cen żyta, z upraw kontraktacyjnych.

Zdaniem mgr. Stefana Bielskiego, z Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami UW w Białymstoku nowe, dogodne warunki dzierżawy powinny zachęcić rolników do zainteresowania się gruntami PFZ

wymagającymi zagospodarowania, jak też do uregulowania, w drodze umowy, faktów użytkowania ziemi bez stosownych dokumentów. Z dzierżawy można uzyskać dodatkowe źródło dochodów, co nie jest bez znaczenia dla wielu rolników. Dodać też trzeba, że w sytuacji, gdy dzierżawa nieruchomości była zawarta na czas dłuższy niż trzy lata, lub faktycznie trwała przez co najmniej dziesięć lat, użytkownikowi przysługuje na podstawie przepisów Kodeksu Cywilnego prawo pierwokupu w razie sprzedaży.

(lk)

Jak poprawić jakość polskich papierosów?

Według danych WHO — 25 proc. przedwczesnych zgonów ma swoją przyczynę w paleniu tytoniu. W naszym kraju warunkach oznacza to, że ok. 80 tys. Polaków umiera, w następstwie chorób związanych z paleniem papierosów. W Polsce pali się dużo — 530 papierosów rocznie przypada na statystycznego obywatela — a na dodatek większość papierosów charakteryzuje się niską jakością i dużą zawartością substancji toksycznych. Czynnikiem zagrożenia zdrowia jest przede wszystkim dym tytoniowy i zawarte w nim ciała smółkowe stanowiące czynnik rakotwórczy. Konsekwencje również są znane: wzrost zachorowań na serce, zawały, rak płuc itp. Lekarsze epidemiolodzy alarmują.

W programie zwalczania palenia tytoniu, obok działalności edukacyjnej i wychowawczej, stwarzanie systemu leczenia z nalogu palenia, należały się również działania zmierzające do obniżenia jakości substancji szkodziwych w dymie tytoniowym.

Polski przemysł tytoniowy wytwarza rocznie 93 mld sztuk papierosów, w tym jedynie 43 proc. z filtrem. Potrzebny wynosi jednak 96 mld (brakujące 3 mld sztuk papierosów trzeba importować i stać się towarem luksusowym). W tym zadaniu podjęto tym zadaniem zważywszy, że 50 proc. parku maszynowego zużyto prawie całkowicie w ciągu 30 lat nieprzerwanej eksploatacji?

(P)

Bogaci rabusie

Na Florydzie ujęto członków młodzieżowego gangu, który dokonał licznych kradzieży i włamań. Łupem 5-osobowej szajki złożonej z chłopaków w wieku 12—14 lat padły różne cenne przedmioty oraz broń

Wenecja się wynurza

Według danych Instytutu Geologicznego, Wenecja zamieszana, zaczyna się wynurzać.

Zgodnie z ostatnimi badaniami poziom wody stwierdzono, że opadł on o 2 centymetry.

Podczas gdy w latach 1950—70 badania wykazywały, że poziom wody ciągle wzrasta, tym razem zanotowano jej gwałtowny spadek. Naukowcy uważają, że jest to częściowo spowodowane trzęsieniem ziemi w Triście w 1976 r., które całkowicie przekształciło wysokość ponad poziomem morza w północno-wschodnim rejonie Veneto. (P)

Dlaczego zatonał „Titanic”?

Kierownik ostatniej wyprawy podmorskiej do wraku „Titanica” prof. Robert Ballard wysunął nową hipotezę na temat przyczyn zatonięcia tego statku. Ponieważ ostatnie oględziny wraku wykazały, że brak jest jakichś wyraźnych śladów zderzenia z górami lodowymi, badacz amerykański przypuszcza, że pęknięty nity łączące błąd kadłuba i powstała w ten sposób szczelina, która okazała się zgnębieniem dla statku. Taki jest komentarz oceanografa USA po pierwszej, wstępnej analizie zdjęć wykonanych przy pomocy kamer zainstalowanych na batyskafie i w robocie fotograficznym.

Uczestnicy wyprawy powrócili na ląd po 13-dniowej wyprawie do wraku, w czasie której 11-krotnie zanurzono się do głębokości 4 km do miejsca gdzie leży na dnie „Titanic”. (P)

Nowy rodzaj nici chirurgicznych

Nici chirurgiczne poddawane są specjalnej obróbce chemicznej poprawiającej ich własności mechaniczne. Chodzi o gładkość, elastyczność, poslizg itp. Obróbka ta musi jednocześnie zapewnić otrzymanie nietoksycznego produktu finalnego. Przygotowując takie nici stosuje się preparaty o charakterze żywicznym i woskowemu pochodzenia naturalnego. Specjaliści z Centralnego Laboratorium Przemysłu Lniarskiego opracowali nowy sposób przygotowania nici chirurgicznych zwłaszcza wykonanych z włókna llnianego, oparty głównie na dostępnych związkach chemicznych. Włókno zanurza się w roztworze parafiny, wosku syntetycznego, żelatyny, oleju rycynowego, sterynu i amoniaku. Suszy się je następnie w temperaturze pokojowej. Nici te posiadają wszystkie wymagane parametry.

(P)

Ciąg dalszy ze str. 3

ZYSKI I STRATY

W skali wojewódzkiej gminne spółdzielnie osiągały zyski rzędu ok. 600 mln zł. W tym roku 8 jednostek miało w minionym roku straty, jednakże nie na tyle wysokie, by utracić zdolność kredytową w NBP. Spółdzielcy, gdy poruszyli w rozmowie sprawę zysków, od razu powiedzieli o podatkach, które zabierają 66 proc. tej kwoty do państwowego budżetu. Z przybliżonych ocen wynika, że na cele inwestycyjne pozostaje około 120 mln złotych.

Teraz są inne ceny oraz odmienne warunki kredytowania; budowanie wymaga zatem większych nakładów. Na szczęście, na realizację ważniejszych przedsięwzięć można otrzymać pomoc finansową z centralnego funduszu rozwoju spółdzielczości rolniczej „SCH”. Pieniądże pochodzą też z odpisów amortyzacyjnych oraz z pożyczek bankowych. W rezultacie, obecną rolę nie będzie taki zły, gdyż udało się zebrać około 500 mln złotych.

Budowlani uwijają się przede wszystkim przy wzroście budownictwa produkcyjnych. Geeszy chcą za wszelką cenę

kali od tego tematu, bo albo stały one nieczynne, albo też przynosiły finansowe straty. Postanowiono, że zakłady, które z rzadka tylko wykonywały usługi zostaną sprzedane. W tym wypadku takie transakcje zostały już przeprowadzone. Ostatecznie, we władaniu GS znajduje się 14 obiektów. Wkrótce mają one być wyremontowane i doprowadzone do przydatnego stanu. Pozostaje też do załatwienia kwestia cen za prąd i ciepło. Według opinii kierownictwa WZSR należałoby je podwyższyć, bo nie widzą innej drogi poprawy rentowności młynów.

systemów wynagrodzeń. Dotychczas opracowano i wdrożono je w 10 spółdzielniach, a następnych 5 projektów czeka na rejestrację. Ożywił się ruch współzawodnictwa pracy, który — wbrew pesymistom — wciągnął do rywalizacji liczne zespoły. Warto przypomnieć, że pierwsze miejsce w konkursie „Mistrz gospodarki i kultury” w 1985 roku zdobył GS w Branku; kolejne pozycje zajęły jednostki z Bielska Podlaskiego oraz Moniek.

Pod „zielonymi szczytami” lansuje się też o tym, żeby GS-y były jak najbliższe rolnikom z towarami, usługami i

Mini-lódź podwodna

Niezwykły eksperyment rozpoczął się na Morzu Ochockim u brzegów Północnego Sachalinu. Po raz pierwszy zamiast pletwonośników w rejonie występowania złóż naftowych, do prac profilaktyczno-remontowych wykorzystano miniaturę łodzi podwodnej „Oceanolog”. Załoga, składająca się z trzech hydroautów bada podstawy morskich urządzeń wiertniczych. „Oceanolog” umożliwia także wybór różnych powierzchni do budowy wiertnic. Przedtem podwodną część wiertnic obsługiwali pletwonośnicy. Łódź wyposażono w cztery śruby, sześć iluminatorów, mechaniczną rękę do odbioru próbek gruntu i przeniesienia pod wodą różnych przedmiotów.

Sztuka znana i ceniona

Spółdzielnia Pracy Wytwórców Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Białymstoku jest jedną z sześciu tego typu placówek w kraju. Obejmuje swym zasięgiem region północno-wschodni. Za główny swój cel przyjęła tworzenie nowych i kontynuowanie tradycyjnych wartości kultury ludowej, głównie poprzez rozwój rękodziełnictwa. Najliczniejszą grupą osób współpracujących z tą firmą rekrutuje się z woj. białostockiego (87 proc.); niewielki zaś pochodzi z dwóch sąsiednich — łomżyńskiego i suwalskiego. Spółdzielnia, poprzez punkty w Białymstoku, Bielsku Podlaskim oraz niedawno otwarte w Nowogrodzie i Elku, prowadzi skup wyrobów różnych branż.

Najlepszym towarem — w życiu naszego regionu są dywany — dwuosnowowe. Niedługo stanowią one posag dziewczyny wzięjki, obecnie znajdują chętnych nabywców w miastach. Wiele tkaczek

pochodzi z Janowa m.n. Felicia Puzanowska i Alicja Kocharowska, bądź z okolicznych wsi, jak Jadwiga Hnidziejko z Trofimówki, Genowefa Dzieko z Marchelówki i Regina Meselbas z Wasilówki. Wykonane przez nie dywany zachwycają kolorystyką i różnorodnością wzorów.

Największą pozycję eksportową stanowią wypłaty ze słomy. Szeroki asortyment wyrobów nawiązuje do wzorów tradycyjnych. Duże formy koszy, siedzisk, foteli, mis, talerzy i tac, koszyków robionych techniką przeplatania słomy z wikliny (rejon podlaski), bądź samą słomą na tzw. guzy (rejon kurpiowski) mają ogromne powodzenie u klientów w Anglii, RFN i Austrii. Dlatego też na przykład kosze wykonane przez Bazyla Wasiluka z Kanlik (gmina Ryboly), Barbare Tarantę z Bielska Podlaskiego, czy maty wyplatane przez Nadzieję Biskunę ze wsi Koszki trudno — uświadczyć w sklepach „Cepeli”.

Szansa dalszego rozwoju ma również branża drewna. Kupowana przez spółdzielnię galeria odznacza się różnorodnością form oraz technik wytworzenia. Jednym z czołowych producentów jest Edward Kwasowski ze wsi Pogorzecze (gmina Białowieża). Również te wyroby cieszą się dużym wzięciem za granicą, głównie w RFN, Austrii, krajach skandynawskich i socjalistycznych. Ze względu na dużą chłonność rynku krajowego coraz więcej jest chętnych do podjęcia tego rodzaju wytwórczości.

Wielu nabywców znajdują maty ze słomy, trzciny i rogowny — gładkie, o różnorodnych wzorach, także pokryte tradycyjnymi deszczułkami i tkane na tradycyjnych krosnach.

Spółdzielnia dostarcza do wielu sklepów wyroby kowal-

skie, takie jak: zestawy kominkowe, zawieszki, skobla, kłami, stojaki, wieszaki, kraty, żyrandole oraz szable. Charakterystycznymi dla naszego regionu są wyroby obrzędowe: pisanki, palmy, wianki i bukietki z suszonych kwiatów. Wykorzystuje się je również do dekoracji podczas różnego rodzaju wystaw i kiermaszy.

Wyroby z naszego regionu znajdują uznanie w oczach fachowców na licznych konkursach. W ubiegłym roku (w Warszawie) pierwszą nagrodę zespołową oraz szereg indywidualnych zdobyła impreza. Na podobnej imprezie uzyskali pięć nagród tkaniny stołowe oraz galanteria drewniana — deseczki, pojemniki i świeczniki. W czerwcu br. na Międzynarodowych Targach w Poznaniu pierwsze miejsce zajęła użytkowa galanteria drewniana, zaś trzecie — wypłaty ze słomy i rzeźbione ptaszki.

Prezes, Aleksander Pugaczewicz oświadczył nam, że w tym sezonie trafi na rynek kilka nowości; zostanie wzbogacony asortyment galanterii drewnianej m.in. o nowe modele szafek wiszących. Pokażą się też urozmaicone wzory haftowanej pościeli, bluzek i sukienek, a także swetrow i pulawerów.

W 1985 r. wartość produkcji sprzedanej wyniosła ponad 200 mln złotych. Około 14 proc. stanowiły towary przeznaczone na eksport. W ciągu sześciu miesięcy tego roku do placówek handlowych w kraju i za granicą trafiły towary za prawie 137 mln zł, czyli o 23 proc. więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. W głównej mierze wpłynęło na to zwiększenie produkcji, ale też podwyżka cen niektórych wyrobów.

Spółdzielnia, obok podstawowej działalności gospodarczej, prowadzi też pracę kulturalną i społeczno-wychowawczą. Pod jej patronatem działają zespoły artystyczne. W Czarnej Wsi Kościelnej istnieje chór, kapela i zespół taneczny, zaś w Nowogrodzie zespół regionalny, prezentujący tradycje kurpiowskie. Uczniami szkół podstawowych, m.in. nr 9 w Białymstoku, Dubiaźnie koło Bielska Podlaskiego i Nowogrodzie, prowadzone są zajęcia z zakresu rękodziełnictwa. Ma to na celu zachęcenie młodych ludzi do podjęcia w przyszłości współpracy ze spółdzielnią.

G. SUCHOZEBSKI

Kto handluje, ten ma...

Czy to dużo, czy mało? Różne niewiele — słyszałem w odpowiedzi. Wybudowanie niewielkiej piekarni kosztuje obecnie 60 mln zł, masarni — 100 mln zł, a skromnego sklepu — blisko 15 mln zł. Geeszy w woj. białostockim, porównując je z jednostkami w zachodnich częściach kraju, są dość słabo wyposażone w majątek trwały. Jeśli więc weźmiemy rachunek potrzeb i owe 120 mln złotych na wydatki inwestycyjne, to widzimy całą miźnię sytuację.

Mieczysław Kasperkiewicz pracował na tym stanowisku jeszcze w latach siedemdziesiątych i pamięta, że na inwestycje i modernizację wydawano wówczas rocznie około 200 mln zł, a nawet więcej.

rozwiązać drobną wytwórczość, z myślą o zdobywaniu na niej godziwych zysków. Co się zatem buduje? Największą inwestycją jest masarnia w Sokółce, następnie — niedawno oddana do użytku piekarnia w Hajnówce. W tym roku zacznie się stawiać piekarnię w Choroszowie i zakład cukierniczy w Bielsku Podlaskim. Na liście inwestycji i prac modernizacyjnych znajduje się więcej pozycji; obejmuje ona również młyny, przetwórnice pasz, magazyny, a także sklepy budowane często przy udziale czynów społecznych mieszkańców wsi.

Nadszedł wreszcie czas — zdaniem spółdzielców — na uporządkowanie gospodarczej działalności młynów. Ilekroć podejmowałem o nich rozmowę w geesach, szefowie ucie-

WEDŁUG REGUŁ REFORMY

Uczestniczyłem kilka miesięcy temu w naradzie partyjno-ekonomicznej jednostki biłostockiej spółdzielczości rolniczej. Spośród różnorodnej treści zawartej w referacie i dyskusji udało mi się wyluskać rzeczy najważniejsze — dążenia służące umocnieniu gospodarczej pozycji GS. Obniżka kosztów oraz poszukiwania rezerw w organizacji pracy i jej wydajności wybiły się na plan pierwszy — nie zaś windowanie cen. Wszystko wskazuje na to, że wybór został dokonany właściwie, tak jak tego domagała się reguła reformy gospodarczej.

Spore nadzieje wiąże się z wprowadzaniem zakładowych

odbioru produktów. Są to ze wszech miar słuszne dążenia. Patrząc zaś na nie z innej strony, pragnieniem zarządów jest również zbliżenie rolnika do swoich spółdzielni, poprzez umocnienie samorządów. Obserwuje się już ich aktywizację np. w Bielsku Podlaskim, Sokółce, Monikach, Czarnej Białostockiej, Dąbrowie. Dostarczają one dowodów na znaczącą rolę tych społecznych organów w budowaniu pomyślnego i różnorodności i przyspieszenia ekonomicznej działalności. Myślę, że kierownictwo WZSR i poszczególnych GS zależe na uruchomieniu zasobów energii samorządów ciągle jeszcze sporej części spółdzielczych organizacji w województwie

LESZEK KOLEŚNIK

Kultura chińska starsza...

Chińscy archeolodzy odkryli w prowincji Liaoning, w północno-wschodniej części Chin kilka grobowców i świątynię poświęconą jednej z bogiń. Sensację wzbudził fakt, że ich wiek jest starszy niż okres, w którym — według danych historycznych — istniała pierwsza, tj. najstarsza, chińska dynastia. Niewykluczone — pi-

sze miejscowa gazeta „Guangming” — że trzeba będzie dokonać dużej korekty w historii.

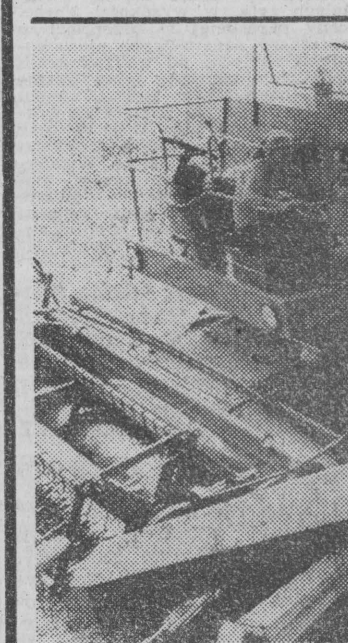
W świątyni odkryto figurki kobiece i rzeźbę przedstawiającą smoka. Naukowcy ustalili, że pochodzi ona z okresu o 1000 lat wcześniejszego niż najstarsza chińska dynastia Xia. (P)

Historyczny pomnik w Wiedniu

Na „Mexikoplatz” — placu wiedeńskim znanym także naszym rodakom stół niedoczniny i jedyny tego rodzaju pomnik. Wznieiony on został dla upamiętnienia faktu, mającego dziś znaczenie już historyczne. 19 marca 1938 r., w sześć dni po dokonaniu Anschlussu Austrii przez Rzeszę Niemiecką — Meksyk jako jedyne państwo na świecie złożył wówczas w Lidze Narodów formalny protest przeciwko temu pogwałceniu niepodległości suwerennego państwa. W 1956 r. jeden z wiedeńskich placów otrzymał nazwę Mexikoplatz.

Bankructwo „Playgirl”

Blizniaczka siostra „Playboya”, magazyn „Playgirl”, który w latach 70-tych ukaazywał się w nakładzie 1,5 mln egzemplarzy, cieszył się coraz mniejszym zainteresowaniem, zaś jego nakład spadł o 60 proc. Zdaniem wydawców, fotostyl nagi mężczyzny zamieszczane w tym magazynie przestały szokować, zaś wobec upowszechniania się pokazów striptizu męskiego — okazały się „przestarzałe”.



Żniwa nabierają rozmachu, coraz częściej na polach pojawiają się kombajny. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Troszczyła się cała społeczność...

Rzadki przykład solidarności humanitarnej w obecnym czasie dała społeczność jugosłowiańska. Chodzi o siostry Czulkaj: Szmę — obecnie 19 lat i Draženkę (18), które w styczniu ub. roku spędziły 7 dni w kantonie Ladinie, niedaleko Mostaru i cudem ocalały, są dziś oficjalnie uznane za jedyną rodzinę, która przeżyła bez jedzenia i okrycia, w niskiej temperaturze, tyle dni.

Zostały uratowane, ale — niestety — mimo wysiłków lekarzy, utraciły nogi. Cała Jugosławia składała się i składa, aby zapewnić im normalne życie. Otrzymały najlepszą opiekę lekarską, za-

kupiono im na Zachodzie najnowsze protezy, zapewniono ukończenie szkół zawodowych, które gwarantują im zarobki do końca życia.

Ostatnio odbyła się uroczystość, która niejako zamykała cykl pomocy tym dziewczynom. Otóż obom siostrom przekazano klucze do domu jednorodzinnego, przystosowanego specjalnie dla ludzi niepełnosprawnych, poruszających się na wózkach, chociaż obie — naprawdę uroczą — siostry poruszają się też swobodnie na nowoczesnych protezach.

Wartość domu ocenia się oficjalnie na 70 mln dinarów,

ale koszt jego budowy wyniósł wiele więcej. Nie chcą jednak podać nazwisk i kosztów ci, którzy społecznie pospieszyli z pomocą siostron-bohaterkom, rekordzistkom świata w tej nieoficjalnej tragicznej konkurencji. (P)

Czytelnicy pytają Renta dla oskarżonego

Jeden z naszych czytelników jest rencistą, a aktualnie przebywa w areszcie śledczym w Białymstoku. Od momentu aresztowania przestał otrzymywać rentę. Czy kara tymczasowego pozbawienia wolności jest argumentem do wstrzymania świadczenia? — pyta.

Po zasięgnięciu opinii w Zakładzie Bezpieczeństwa Społecznego dowiedzieliśmy się, że roszczenia czytelnika zostały zaspokojone. Renta przez pewien czas nie docierała do adresata ponieważ w ciągu trzech miesięcy dwukrotnie zmieniał on adres i nie wypowiadał się zbyt jasno, gdzie naprawdę zamieszkuje. Zaległości pieniężne w pełnej wysokości zostały wypłacone.

Jednocześnie informujemy zainteresowanych czytelników, że z chwilą zapadnięcia wyroku sądowego, oskarżony będzie otrzymywał do rąk własnych tylko 25 proc. świadczenia (podstawa prawna: art. 85 ustawy z 14.XII.1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, Dz. U. Nr 40, poz. 267). (bm)

Rudi w nowej roli

Strauss przygotował nie lada sensację.

Oto w drodze na ekrany znajduje się właśnie serial przygotowany dla amerykańskiej telewizji pt. „Fazy kariery”. Jest to opowieść o pogmatwanych zawodowych i osobistych losach sędziego dla nieletnich, Straussa, nieco inaczej niż w „Pogodzie dla bogaczy” będzie sterował swoim losem. Nie wyłączone w górę — do sukcesu, ale raz na razie i raz pod wozem.

Sensację wzbudza jeszcze jeden fakt łączący się z „Fazami kariery”. Oto jest autorem serialu reżyser Tony Richardson. Ten jeden z najsłynniejszych „młodych gniewnych” kina brytyjskiego, autor takich filmów jak „Młodość i gniew”, „Smak miodu”, „Samotność”, „Thugsdystansowa”, „Tom Jones” czy „Szara lalka brzydka” deklarował się kiedyś, że nigdy nie nakręci nie dla telewizji, którą uważał za profanację sztuki filmowej. Podobno jednak kino brytyjskie nie najlepiej stoi finansowo, a telewizja amerykańska niechętnie płaci...

RAFAŁ GODEWSKI

Próżnia brzemienista śmiercią

NIE ma chyba tygodnia, by mieszkańcami większych miast nie wstrząsnął i nie poruszył do głębi wypadek samobójstwa. Nadaje mu się charakter krótkotrwałej sensacji. Towarzyszy zwykle temu ciekawość, po której zaspokojeniu zapominamy o cudzej tragedii i życie znów biegnie zwykłym torem.

Tymczasem samobójstwo, a właściwie powody, dla których ludzie je w pewnych okolicznościach popełniają, stanowią przedmiot zainteresowania wielu dziedzin nauki, szczególnie socjologii, psychologii, psychologii. Niektóre teorie wyróżniają nawet potencjalnie samobójcze grupy. Nie potrafimy jednak ustalić do końca, dlaczego niektóre osoby z tych grup dokonują zamachu na własne życie, a inne nie.

Tę formę rozstania się z życiem wybierają ludzie różnych klas i zawodów. Są wśród nich sprzątaczk i dyktorzy, artyści i lekarze.

Nasz lubiany poeta Lechoń wyskoczył z okna na nowojorski bruk, podobnie postąpił gen. Wieniawa-Długosowski, Sylvia Plath — najwybitniejsza amerykańska poetka okresu powojennego zażyła dużą dawkę środków nasennych. O Witkacym wiemy wszystko...

W niektórych krajach samobójstwo jest tolerowane (np. Indie), w innych ściga się niedozwolony samobójstwo (np. we Francji). W Japonii charaktery jest nawet podziwiany, kręci się na ten temat filmy, pisze książki.

Światowa Organizacja Zdrowia publikuje co jakiś czas raporty na ten temat, dotyczące różnych krajów. Polska na szczęście nie znajduje się na czołowych miejscach w tych smutnych statystykach. Przede wszystkim Zachodni i RFN. W porównaniu z Polską wskaźnik samobójstw na sto osób jest tam czterokrotnie wyższy.

Tak jak na całym świecie, i u nas więcej zamachów samobójczych notuje się w mieście. Ale jeśli chodzi o skuteczność, wskaźniki te kształtują się odwrotnie. Na wsł z reguły nie możemy mówić o uświadaniu, większość wypadków kończy się śmiercią. Przyczyn należy upatrywać w doborze środków autoagresji. Wydaje się, iż wybór bardziej skutecznego sposobu odebrania sobie życia pozo-

staje w związku z silniejszym zderzeniem psychicznym sprawcy. Najwięcej osób odbiera sobie życie przez powieszenie lub otrucie gazem (ok. 81 proc.).

Wbrew ogólnym mniemaniom wśród osób popełniających samobójstwa przeważają mężczyźni. I jest to przewaga dość znaczna. Powierzchnie jesteśmy też przekonani, że samobójcy to ludzie młodzi, których zalamuje byłe drobnotka. Statystyki mówią co wręcz przeciwnie. Wśród kobiet przeważają panie powyżej pięćdziesiątki. Przyczyn należy chyba upatrywać w systematycznie zmniejszających się szansach życiowych i rodzinie się poczucia bezsensu życia. Jest rzeczą znaną, że w toku pracy zawodowej człowiek nabiera przekonania o własnej wartości. W amerykańskiej literaturze socjologicznej popularne jest pojęcie „keepactive”, czynnika przeciwdziałającego presji psychicznej i podtrzymującego dobre samopoczucie u ludzi w starszym wieku.

Zjawisko częstszych samobójstw wśród osób pozostających w związku małżeńskim występuje w skali całego kraju i w różnych okresach.

Co jest przyczyną? Powody takie jak niedza i brak środków do życia zostały wyeliminowane z polskiej rzeczywistości. W 37 proc. przypadków zamachy na własne życie popełniono pod wpływem alkoholu. Wiadomo nie od dziś, że alkohol osłabia krytyczny stosunek do siebie i zastanej sytuacji oraz poczucie odpowiedzialności za innych.

Co dzieje się jednak z tymi, którzy publikują 60 proc. Psychiatrzy twierdzą, że istotnym czynnikiem warunkującym jest struktura rodziny i panujący w niej klimat. Wg socjologicznych interpretacji samobójstwo stanowi reakcję na warunki życia.

Nie można chyba odmówić samobójstwu efektu nieprzystosowania społecznego, to wiemy wszyscy. Co jednak zrobić aby społeczeństwo nie przechodziło obojętnie wobec tego zjawiska, nie szukało taniaj sensacji tam, gdzie w grę wchodzi głębsze przyczyny?

Chyba jeszcze wiele pozostaje w tej mierze do zrobienia. I nie jest to tylko problem nauki...

BOŻENA KOTOWICZ

Herbatka z panią premier

W ramach „odzyskiwania” turystów z USA, którzy w obawie ataków terrorystycznych unikają W. Brytanię, 30 gości zza oceanu, którzy jako pierwsi zawitali do Londynu w tym sezonie, czekała miła niespodzianka — osobiste zaproszenie przez panią premier do odwiedzenia oficjalnej rezydencji przy Downing Street.

Margaret Thatcher osobiście podejmowała przybyłych herbatą i sandwiczami. „Gościnnie show” pani premier znalazło wkrótce naśladowców. M.in. Brytyjskie Linie Lotnicze oferowały gratisowe przeloty dla 5791 osób z całych USA, zaś „Virgin Atlantic” organizując ulgowe rejsy Nowy Jork — Londyn.

PRAWO CZŁOWIEK

GODZINY otwierania i zamykania placówek handlowych, gastronomicznych i usługowych ustala zarządzeniem prezydent (naczelnik) miasta, a na terenie gminy — naczelnik gminy. Niestosowanie się do takiego zarządzenia stanowi wykroczenie zagrożone karą grzywny do 50 tysięcy zł. Rzecz więc nie ma.

Czy zawsze i bezwzględnie placówki handlowe i usługowe muszą być czynne w wyznaczonym im czasie? Nie zawsze. Są o tego wyjątki.

Określone przez ministra zasady ustalania czasu pracy tych placówek głoszą: Na czas przyjęcia towarów oraz inwentaryzacji planowych mogą być wyłączone z działalności tylko placówki i zakłady o obsadzie jednoosobowej. Poza tym oraz poza wypadkami zdarzeń losowych — każdorazowe wyłączenie placówki z działalności handlowej, gastronomicznej lub usługowej oraz skrócenie czasu jej pracy wymaga zgody terenowego organu administracji państwowej

o właściwości ogólnej stopnia podstawowego. Tak powiada się w załączniku do zarządzenia MHWiU z 3 maja 1985 r. Przyjrzyjmy się bliżej temu zapisowi. Zakłada on, zgodnie z doświadczeniem życiowym, że oprócz przypadków

firma nie ma kogo, dać na zastępstwo? Poród to wskazuje wypadek losowy. Trudno też nazwać wypadkiem losowym nakaz zamknięcia placówki przez inspektora sanitarnego, komendanta straży pożarnej, inspektora pracy. Każdy z tych organów ma samoistne kompetencje do wydania takiej decyzji, nie pytając prezydenta miasta o zgodę.

Przykłady takie, zacierpnie-

wadzącego placówkę obowiązku uprzedniego zawiadomienia o potrzebie jej przejściowego unieruchomienia. Administracja zachowuje przy tym względy na te sprawy i może zadziałać interwencyjnie i ostrzegawczo, gdy według jej oceny zamknięcie placówki nie jest nieodzowne.

Ala najbardziej kontrowersyjne jest umiejscowienie w tym kontekście kompetencji

torialnego wprowadzila dwudzielną podział organów i rozdział kompetencji. Organ administracji o właściwości ogólnej, czyli prezydent miasta, jest uprawniony do wydania niektórych zarządzeń o charakterze generalnym, a decyzji w sprawach indywidualnych — tylko w przypadkach wyraźnie przewidzianych w ustawach. Załatwianie zaś spraw indywidualnych — to podstawowa działalność orga-

go zarządzenia. Zgodna na takie odstępstwo od reguły jest forma decyzji administracyjnej. Kto miałby rozstrzygać odwołanie od takiej decyzji w II instancji? A zanim w sprawie zawyrokowałaby Naczelny Sąd Administracyjny, już dawno sklep zamknięty wbrew zezwoleniu byłby na powrót czynny wobec ustania przyczyn, dla których go musiano przejściowo zamknąć.

Nie, prawo, które rodzi tyle wątpliwości, niejasności i kontrowersji w łonie administracji terenowej, nie jest dobrym prawem. Sprawa legalności tego zarządzenia MHWiU kwalifikuje się — moim zdaniem — do Trybunału Konstytucyjnego.

Już jako osobliwość resortowej legislacji wypadła praca toczy się jeden z końcowych przepisów załącznika do tego zarządzenia. Powiada się o nim, że decyzja prezydenta miasta wyrażająca zgodę na przejściowe zamknięcie placówki powinna być w oryginale umieszczona na drzwiach tej placówki. Cel, owszem, wzniosły. Ale ten sposób jego realizacji chyba niewiele ma z prawem wspólnego.

ZENON MŁYNICZAK

Ustawa czy zarządzenie (3)

losowych, przyjęcia towarów i planowych inwentaryzacji, może być jeszcze cały szereg ważnych przyczyn, dla których placówkę trzeba będzie przejściowo zamknąć. Czy jednak zamknięcie w takich razach może być uzależnione od zgody organu administracji? Uzasadnienie od zgody, to znaczy, że organ administracji może zezwolić albo nie zezwolić na zamknięcie. Ma w tej sprawie swobodę decyzji. Czy może jednak odmówić zgody, gdy w sklepie o obsadzie jednoosobowej sklepowa idzie rodzic, a

te, wprost z życia, można by mnożyć. Nie o to chodzi. Chodzi natomiast o to, że przebieg aktu prawnego nie może stawać się przysługą. W sytuacji przysługowej, Niby nadaje mu kompetencje decyzyjne — może zdecydować na „tak” lub „nie”. Ale faktycznie nie ma żadnego „już”. Jeżeli się nie zgodzi to i tak placówka będzie unieruchomiona, gdy zajdzie taka konieczność. Czy wówczas też stanowić to będzie wykroczenie? Tu zamiast wyśtopowania o formalną zgodę się prosi nałożenie na pro-

decyzyjnych na szczeblu prezydenta miasta.

W gminie nie występuje ten problem z taką ostrością. Naczelnik gminy jako organ administracji o właściwości ogólnej wydaje ogólne zarządzenie — akt prawa miejscowego, a jako zarząd organu administracji o właściwości szczególnej wydaje na podstawie tego zarządzenia indywidualne decyzje.

W większych miastach natomiast ustawa o systemie rad narodowych i samorządu tery-

nów o właściwości szczególnej, czyli kierownictwo wydziałów. Jest co najmniej wątpliwe, czy ministerialnym zarządzeniem można wyposażyć organ administracji terenowej o właściwości ogólnej w kompetencje decyzyjne w sprawach jednostkowych, indywidualnych.

Jest jeszcze inna wątpliwość. Prezydent miasta wydaje zarządzenie — akt prawny powszechnie obowiązujący. I zarazem tenże organ zastrzega sobie prawo stosowania indywidualnych odstępstw od te-

SPORT

Ruszyła piłkarska ekstraklasa

Stare po nowemu

Po I kolejce spotkań w piłkarskiej ekstraklasie chciało się rzec: „Oto mamy nowy sezon, regulamin, zawodników, zespoły i sędziów, wśród których są: były reprezentant Polski Wojciech Rudy, Marjan Duszka, Jacek Kubiak i Mieczysław Piotrowski, ale sytuacja na boiskach nie zmieniła się”.

Tradycyjnie dobrze wystartowali beniaminkowie, w roli których tym razem występują Olimpia Poznań i Polonia Bytom. Mecze były jednak przeciętne. Zawodnicy grali nie skutecznie, mało pomysłowo. Nie zawiedli jedynie sympatycy futbolu. Tłumnie przybyli na stadiony, aby kibicować swym ulubioncom.

Mistrz Polski Górnik Zabrze wprawdzie wygrał z Ruchem Chorzów wynikiem 3:1, ale nie zachwycił. Pojedynek oceniono na przeciętnie widowisko. Górnik był drużyną lepszą, chociaż za brakto na boisku kontuzjowanych Komornickiego, Palasza i Danowskiego. Ich brak szczególnie był widoczny w pierwszej połowie spotkania. Po przerwie zabrzanie grali już silniej. W 85 min. prowadził 3:0. Wydawało się więc, że jako pierwszy zespół ekstraklasa sięgnie po 3 pkt.

Ze sporym zainteresowaniem oczekiwano na mecz Polonii Bytom z GKS Katowice. Z jednej strony wszystkich ciekawiła postawa beniaminka ekstraklasa, a z drugiej forma Jerzego Wilasa, który po odbyciu służby wojskowej wrócił na boiska. Bytomianie stworzyli więcej sytuacji strzeleckich niż rywale, ale podobnie jak oni nie wykorzystali ani jednej. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem, co zadowoliło trenera

polonistów Pawła Kowalskiego. Grę Jerzego Wilasa najcieleń o kreślił chyba szkoleniowiec GKS Alojzy Lysko, który powiedział: „Chciałem sprawdzić Jerzego Wilasa, ale po długiej przerwie w grze, nie jest jeszcze najlepiej dysponowany. Wymienię go w przerwie na Krzysztofa Hetmańskiego. Wilas musi jeszcze bardzo intensywnie popracować”.

Spotkanie Olimpii Poznań z Motorem Lublin i Widzewa Łódź ze Stalą Mielec także nie były rewelacyjnymi widowiskami. W tym drugim meczu Krzysztof Kajrys nie wykorzystał nawet rzutu karnego.

W sobotę i niedzielę odbyło się tylko siedem spotkań. Mecz Legii Warszawa z Arka Gdynia 27 sierpnia ze względu na udział zespołu warszawskiego w turnieju w CHRL.

A oto dokumentacja I kolejki spotkań w piłkarskiej ekstraklasie:

GÓRNIK ZABRZE — RUCH CHORZÓW 3:1 (1:0). Bramki zdo-

był: dla Górnika — Cyron (44 min.), Piotrowski (47 min.) i Majka (65 min.); dla Ruchu — Warycha (89 min.). Widzów ok. 20 tys.

WIDZEW ŁÓDŹ — STAL MIELEC 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Widzewa — L. Iwanicki (65 min.); dla Stali — Fedoruk (80 min.). Widzów ok. 12 tys.

OLIMPIA POZNAŃ — MOTOR LUBLIN 1:0 (1:0). Bramkę zdobył: Karłow (44 min.). Widzów ok. 15 tys.

POLONIA BYTOM — GKS KATOWICE 0:0. Widzów ok. 10 tys.

ZAGŁĘBIE LUBIN — LECHIA GDAŃSK 1:0 (0:0). Bramkę zdobył: Ptak (51 min., z rzutu karnego). Widzów ok. 15 tys.

GÓRNIK WĄLBŹYCH — LECH POZNAŃ 0:0. Widzów ok. 12 tys.

POGON SZCZECIN — ŚLĄSK WROCŁAW 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Pogoni — Sokolowski (53 min.); dla Śląska — Nocko (65 min.). Widzów ok. 10 tys.

1. Górnik Z.	2:0 3:1
2-3. Olimpia	2:0 1:0
Zagłębie	2:0 1:0
4-7. Pogoń	1:1 1:1
Stal	1:1 1:1
Śląsk	1:1 1:1
Widzew	1:1 1:1
8-11. GKS	1:1 0:0
Górnik Wb.	1:1 0:0
Lech	1:1 0:0
Polonia	1:1 0:0
12-13. Lechia	0:2 0:1
Motor	0:2 0:1
14. Ruch	0:2 1:3

Juniorzy Pogoni mistrzami Polski

W rewanżowym meczu finałowym o piłkarskie mistrzostwo Polski juniorów, Pogon Szczecin pokonała Zawiszę Bydgoszcz 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył Jacek Czyno (w 58 min. i 69 min. z karnego). Zawisza wygrał pierwszy mecz 1:0. Goście grali wolno, z rezerwami licząc na korzystny dla nich remis. Tak było w pierwszej połowie. W drugiej części gry piłkarze Pogoni zdecydowali się na kilka ataków, z których dwa przyniosły bramki.

Brazowe medale mistrzostw Polski zdobyła Stal Rzeszów.

Wicemistrzini olimpijska z Moskwy Urszula Kielan skoczyła tylko 1,79 m, ale zwyciężyła bez problemu.

Twekarze zakończyli start na wysokości 5,00 m. Użyłki i 15 m. Amerykanin Mike Shafe, Marjan i Ryszard Kolasowie nie zaliczyli żadnej wysokości. Dlatego tak się stało, jak stwierdził trener naszych twerkarzy Edward Szymczak nie wyszły jego podopieczni z wysokości w pierwszej części tegorocznego sezonu. Z tych też powodów nasi reprezentanci mają jeszcze braki. Z drugiej strony narzekali oni na samą skocznię, która choć jest nowa, wyraźnie im nie odpowiada. No cóż w Białymostku twerkarze od czasu do czasu skaczą 3,80 m a na takich wysokościach wszystko jest w porządku.

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

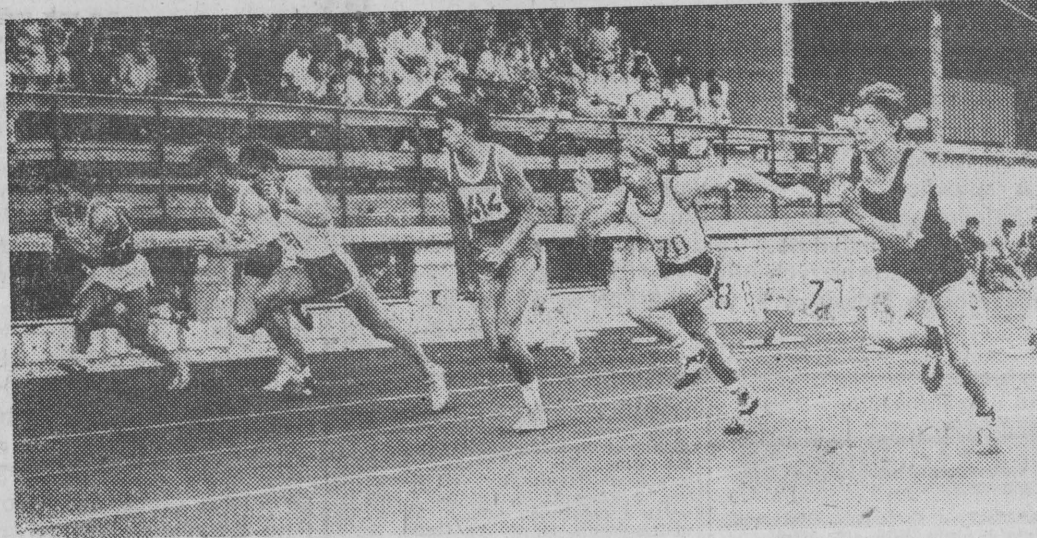
W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

W wypowiedziach naszych zawodników jest chyba trochę racji. Bo przecież w sobotnich zawodach na molo w Sopocie Marjan i Ryszard Kolasowie uzyskali wynik 5,71 m a Mike Shafe — 5,52 m. Lekkoatleci ci zapowiedzieli, że przyjadą do Białegostoku w przyszłym roku. Może więc wtedy zobaczymy skoki na takich wysokościach?

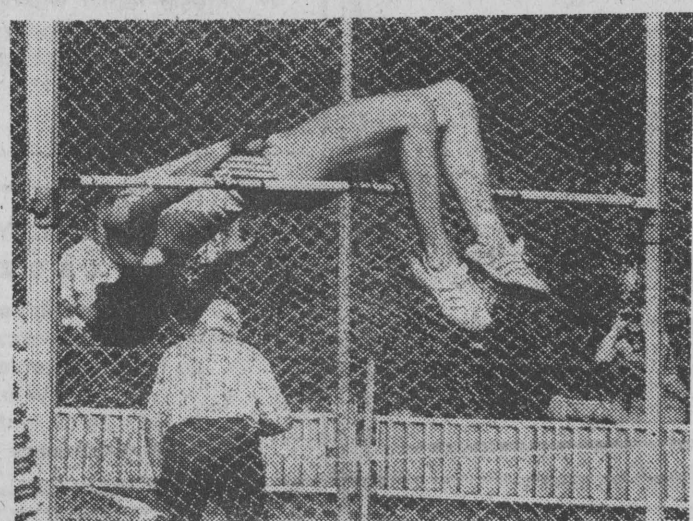


Start do biegu na 100 m. Klasą dla siebie był w nim obecnie najlepszy w kraju sprinter Czesław Prądzynski, który wygrał zdecydowanie w czasie 10,63 sek.

Królowa sportu na białostockim stadionie

Choć mamy w Białymostku jeden z najpiękniejszych w kraju stadionów lekkoatletycznych, to jednak rywalizacje reprezentantów królowej sportu stojące na dobrym poziomie oglądamy rzadko. Ostatnią taką imprezą był Mityng Wyzwolenia.

Część kibiców znających osiągnięcia na światowych stadionach, porównując wyniki uzyskane w Zwierzyńcu, powie zapewne, że żadnych rewelacji nie było. Bo przecież lekkoatletki NRD, ZSRR, USA, czy innych państw legitymują się dużo lepszymi rezultatami. Trzeba jednak uwzględnić i to, że nasza rodzima królowa sportu przeżywa kryzys. Czas w Wunderteamie dawno minął. Na palcach jednej ręki możemy policzyć biało-czerwonych, których stać na nawiazanie walki o miejsca na podium mistrzostw Europy czy świata. Dlatego też wszelkie porównania muszą dotyczyć aktualnych możliwości naszych zawodniczek. A biorąc to pod uwagę, trzeba przyznać, że Mityng Wyzwolenia sypnął wieloma dobrymi wynikami.



Wicemistrzini olimpijska z Moskwy Urszula Kielan skoczyła tylko 1,79 m, ale zwyciężyła bez problemu.



Tym razem dla Marjana i Ryszarda Kolasów 5,00 m było zaczarowaną wysokością.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

W tym meczu wynik nie był sprawą najważniejszą. Nikt przecież nawet nie przypuszczał, aby zespół „Instalu” Białostok mógł nawiązać równorzadną walkę z amerykańskimi koszykarzami.

Rekord świata Jackie Jonyer

W czasie festiwalu olimpijskiego w Houston 24-letnia Jackie Jonyer (USA) ustanowiła w sobotę rekord świata w siedmioboju uzyskując wynik 7161 pkt. Dotychczasowy rekord należał do Jonyer i wynosił 7148 pkt. Uzyskała go w Igrzyskach Dobrej Woli w Moskwie.

Amerykanka sięgając po obydwa rekordy osiągała następujące wyniki (w nawiasie rezultaty z Moskwy): 200 m — 22,85 (23,00); 100 m ppł. — 13,16 (12,85); wżwyż — 188 (188); kulą — 15,19 (14,76); w dal — 7,03 (7,01); szczerp — 50,12 (49,86); 800 m — 2,09,69 (2,10,02).

W mistrzostwach Europy junierek

E. Hałaburda i E. Stankiewicz tuż poza podium

We włoskim mieście Perrugia dobiegły końca mistrzostwa Europy junierek w koszykówce. W gronie 12 zespołów, które znalazły się w finałach championatu po wywalczeniu awansu w eliminacjach, była reprezentacja Polski. Jak już informowaliśmy, trenerem zespołu prowadzącego białostockiego Wiktoria E. Hałaburdę, a jej kapitanem jest białostoczanka Elżbieta Stankiewicz.

Polki bardzo